Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 224. — ROK XXXVIII.

SOBOTA

22 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Janczarskie metody.

Zjazd Hallerczyków w Grudziądzu zakończył swoje obrady uchwaleniem szeregu rezolucyj o charakterze częściowo politycznym. Mianowicie, prócz hołdu dla swego bohaterskiego Wodza, gen. Józefa Hallera, wyraził jeszcze cześć dla Paderewskiego, Dmowskiego i Korfantego, i stwierdził, jak pisze „Dz. Poznański",

upadek naszego prestiżu na zewnątrz, a zupełne bankructwo stosowanych metod w życiu wewnętrznem Państwa i Narodu".

Sanacyjny „Dziennik Poznański" zżyma się na te uchwały, piętnuje je jako „tchnące partyjnictwem" i poddaje szczegółowej analizie, żeby dowieść, iż „zatruta atmosfera" panuje w tym partyjnym związku.

Łaskawie przyznaje, iż mógłby się zgodzić jeszcze na wyrażenie hołdu dla Paderewskiego i Dmowskiego, ale nie na hołd dla Korfantego. Wreszcie wbrew Hallerczykom zapewnia, iż

większość dobrych Polaków uważa, że prestiż Polski w chwili obecnej znacznie wzrósł, a rząd obecny dobrze Polską rządzi".

„Dziennik Poznański" stawia rozsądnego i myślącego człowieka w niemały kłopot... Jest bowiem tak naiwny, że sądzi, iż szerokie warstwy społeczne, z których się Związek Hallerczyków rekrutuje, nic nie wiedzą o niewesołej roli Polski na terenie międzynarodowym w chwili obecnej, i o jej osamotnieniu... I jeszcze tak zdumiewająco łatwowierny, że osądził, iż Hallerczycy po tem wszystkiem, czego doznali, i czego doznał ich Wódz, i po tem wszystkiem, co się dzieje od roku 1926, ziechawszy się w Grudziądzu wyślą sztafetę do Belwederu, czy Sulejówka i kopną tych mężów stanu, których ideologja jest ideologją właśnie ruchu Hallerczyków. A jednak, choć to musi być przykre, trzeba „Dziennikowi Poznańskiemu" powiedzieć, że jest naiwny. Jest to zresztą z naszej strony duża uprzejmość, jeśli poprzestajemy na tem określeniu. Gdyby z zarzutami przeciw zjazdowi grudziądzkiemu wystąpił inny, bardziej sanacyjny organ prasowy, nie zaś jeszcze względnie umiarkowany „Dziennik Poznański", toby trzeba było „naiwność" zastąpić „cynizmem". Tak bowiem sprawy stoją, że właśnie sanacja wprowadziła partyjnictwo we wszystkie prawie dziedziny pracy społecznej i narodowej, i że skutki tej jej działalności są poprostu fatalne.

Przypomnijmyż sobie, jakie to homeryckie boje staczała sanacja o zdobycie „Związku Inwalidów", — jak rozdzieliła na dwa nieprzyjacielskie dziś odłamy silną organizację „Związku Powstańców Śląskich", — jak przy pomocy słabych jednostek próbowała opanowywać robotnicze związki zawodowe wszystkich odcieni, — jak w pewnych okolicach zwalczała nawet katolickie „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Przypomnijmyż sobie jeszcze, pod jakiemi to hasłami dokonywało się to „odpartyjnianie" organizacyj społecznych. Za mało było powiedzieć, że chodzi o kult dla p. marsz. Piłsudskiego. Wysunięto więc potrzebę zaszczepienia „państwowego" ideału w te niepatrjotyczne i niepaństwowe organizacje. W rzeczywistości jednak całe „państwowe" wychowanie w tych organizacjach, podobnie jak w szkole, ograniczono do akademij na 19-go marca i do kultu dla p. marsz. Piłsudskiego.

Janczarskie przypominają się czasy i metody....

Paroletnia ta działalność „państwowa" sanacji kończy się na pewnych odcinkach akcji narodowej prawdziwą ruiną. Całe poważne nieraz organizacje, które świetną grały rolę pogotowia narodowego i moralnego, dziś rozbite i pokłócone do niczego nie są same z siebie zdolne; odzywają się wtedy i dają znak życia o sobie, gdy im urząd wojewódzki lub powiatowy rozkaz wyda. Ogół zaś stroni od udziału w tych czysto koteryjnych akcjach i organizacjach... Jeśli się w tych warunkach jedna przynajmniej znalazła silna organizacja, która zwycięsko przeszła ataki sanacji i zachowała zwartość, „Związek Hallerczyków", to niechże tej przynajmniej organizacji da sanacja spokój, żeby choć jeden „cladis nuntius" (świadek klęski) pozostał z walk obecnych. Bo inaczej zostawi po sobie tylko cmentarzysko, co przecież nie będzie dla niej tytułem do sławy.

Zresztą trzeba zrobić będzie jakieś ustępstwo na rzecz rozsądku...

Metoda „upaństwawiania" ludności metodami janczarów tureckich z 17-go i 18-go wieku, jest bezwątpienia skuteczna doraźnie. Lecz do celu nie prowadzi... Z końcem 18-go wieku podjął walkę z janczarami w Serbji chłop prosty Karadżordżewicz i padł w niej. Janczarowie wzięli górę. Właśnie jednak w tych dniach potomek tego serbskiego chłopa święci 10-lecie swych królewskich rządów w wolnym już od tureckiej niewoli kraju. Jeśli jest jakiś sens w tej kolei losu, to tylko ten, że nie można opierać się na janczarskich metodach.

W. Z.

Powstanie na Kubie trwa.

Hawanna, 21. 8. (PAT). Powstańcy zmienili taktykę i rozpoczęli walkę podjazdową. W dniu wczorajszym studenci usiłowali opanować jeden z komisarjatów policyjnych i podpalić dom senatora Wilfredo Fernandeza. Podczas strzelaniny zabita została jedna osoba. Nadchodzą wiadomości o starciach w miejscowościach Matanzas, Limonar, Cien-Fuegos, Madaillo, Bajamo i innych. Cenzura nie została zniesiona, tylko niektóre jej przepisy uległy zmianie. Dwa dzienniki uległy zawieszeniu.

RZĄD OGŁASZA MOBILIZACJĘ.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Nadchodzące z Hawanny wiadomości donoszą, że walki na Kubie wcale nie ustały i najzacieklejsze zmagania wojsk rządowych z powstańcami w prowincjach wschodnich trwają w dalszym ciągu. Powstańcy skoncentrowali swe siły i usiłują zdobyć Nuevitas, jeden z najważniejszych portów i najważniejszy węzeł kolejowy prowincji wschodniej. Także w prowincjach zachodnich dochodzi do starć z powstańcami. Jak słychać, rząd postanowił ogłosić mobilizację wszystkich roczników aż do 50-go roku życia, oraz powołać pod broń wszystkich oficerów rezerwy.

———oOo———

50 PODOFICERÓW ZATRUTYCH.

Bruksela, 21. 8. (PAT) Na manewrach koło Beverlo 50 podoficerów z 14 pułku artylerji po spożyciu mięsa uległo ciężkiemu zatruciu.

Wspólność interesów Polski i Jugosławji.

Wywiad z pos. Günterem.

Białogród, 21. 8. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Białogrodzie **p. Schwarzburg-Günter** udzielił prasie jugosłowiańskiej wywiadu na temat współpracy politycznej i gospodarczej Polski i Jugosławji. Zapytany o wrażenie z audjencji u króla, na której wręczył swoje listy uwierzytelniające, p. Günter stwierdził, że był ujęty **uprzejmością króla**, który poruszył w rozmowie cały szereg zagadnień politycznych doby obecnej, co utwierdziło posła w przekonaniu, że współpraca obu krajów na każdem polu jest możliwa i wskazana. W dziedzinie politycznej obydwa państwa mają prawie tylko punkty styczne. **Jugosławja i Polska bowiem zdecydowanie przeciwne są rewizji traktatów i Anschlussowi** oraz posiadają uzgodnione stanowiska w kwestji mniejszościowej i rozbrojeniowej, których zagadnień bronią w Genewie ich ministrowie spraw zagranicznych, niby dwaj wodzowie na dwóch odcinkach tego samego frontu.

———oOo———

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA CUKRU.

Brasław 21. 8. (PAT). Przed paru dniami na jeziorze Dryświaty, o godz. 4-tej rano w pobliżu kolonji Nurwiance, w gminie dryświeckiej postrzelony został przez żołnierzy patroli K. O. P-a przemytnik Grzegorz Jesimow, lat 24, zamieszkały we wsi Paszewice, wyżej wymienionej gminy. **Jesimow wiózł łódką 150 kg. cukru**, przemyconego z Łotwy i mimo wezwania żołnierzy, oraz strzałów ostrzegawczych, nie zatrzymał się. **Jesimow zmarł** w czasie przewożenia go do najbliższej strażnicy K. O. P-u.

Rosja zawrze pakt także z Polską.

Paryż, 21 sierpnia. „Chicago Tribune" dowiaduje się, że **rokowania francusko-sowieckie poczyniły dalsze postępy. W Paryżu ma być podpisany jedynie pakt, w którym oba państwa zobowiążą się zrezygnować z wojny. Pakt ten ma być natomiast uzupełniony przez zawarcie paktu neutralności między Polską a Rosją sowiecką.** Dziennik donosi dalej, że **w sprawie tej toczą się już rokowania między Warszawą a Moskwą.**

Konferencje Mac Donalda dotąd bez wyniku.

Londyn, 21. 8. (PAT). Wczorajsze całodzienne konferencje rządu z konserwatystami, liberałami, egzekutywą Labour Party i radą naczelną „Trade-Union", zakończone o północy, **nie dały definitywnych rezultatów, lecz przeciwnie — ujawniły komplikacje.** Trudności pochodzą z jednej strony od konserwatystów, wysuwających w imieniu City życzenie **przeprowadzenia znacznych redukcyj świadczeń społecznych, zwłaszcza zasiłków dla bezrobotnych**, a z drugiej strony od związków zawodowych, przeciwnych wszelkim redukcjom w tej dziedzinie. Walka zaczyna przybierać formę zmagania się istotnych sił City i „Trade-Union".

———O———

Hr. Karolyi szuka specjalistów.

Budapeszt, 21. 8. (PAT). Desygnowany kandydat na premjera, **hr. Karolyi** usiłuje pozyskać dla resortów gospodarczych **specjalistów**, którzy cieszyliby się zaufaniem jednomyślnem nietylko stronnictw rządowych, ale całego kraju. Do nowego rządu wejść mają również niektórzy członkowie poprzedniego gabinetu. Nie jest wykluczone, że ulegając życzeniom kraju, **hr. Bethlen** — o ile mu zezwoli na to stan zdrowia — **wejdzie do rządu w charakterze ministra spraw zagranicznych.** Hr. Bethlen miałby po przyjęciu teki spraw zagranicznych, aż do czasu poprawy swego zdrowia, wziąć dłuższy urlop.

Znoszenie katedr na uniwersytecie w Kownie.

Wilno, 21. 8. (PAT) Prasa litewska podaje, że władze kowieńskie ogłosiły nową ustawę o reorganizacji wydziałów filologji i filozofji uniwersytetu kowieńskiego. Zniesiono część katedr, w tej liczbie katedrę teoretyczną i doświadczalną filologji i filozofji historycznej chrześcijaństwa średniowiecznego. Od pracy w uniwersytecie odsunięci zostali prof. biskup Reinis, dr. Bistras i inni czynni działacze partji chrześcijańskich demokratów.

———oOo———

Alfons XIII będzie sądzony?

Madryt, 21 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, na którem rozważano kwestję odpowiedzialności króla Alfonsa XIII i członków jego rządu, prezydent ministrów Zamora oświadczył:

„Jest jeden winny, który musi być zasądzony tak, jak wszyscy królowie, którzy stawiają się ponad prawem lub poza prawem".

Wszyscy ministrowie zgłosili swą solidarność z oświadczeniem premjera. Wzmianka Zamory wywarła wielkie wrażenie w Izbie i podczas pauzy była rozmaicie komentowana.

———oOo———

O czem piszą inni?...

O przyspieszenie sesji sejmowej.

„Polonia“ i „Nowy Dziennik“ przynoszą wiadomości o naradach rządowych w sprawie przyspieszenia obrad Sejmu,

„a to z uwagi — pisze Nowy Dziennik — na konieczność załatwienia szeregu pilnych spraw gospodarczych, które uzgodnione już zostały w poszczególnych ministerstwach. Chodzi tu przedewszystkiem **o nowelizację ustawy o funduszu drogowym, pomoc dla bezrobotnych, wreszcie o ustawy podatkowe.** Jednak ze względu na rozpoczynającą się wkrótce sesję Ligi Narodów zwołanie sesji sejmowej nie jest brane w rachubę. Co najwyżej możliwe byłoby przyspieszenie zwołania zwyczajnej sesji budżetowej.

W kołach zbliżonych do rządu odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj w sprawie zwołania sesji sejmowej. Wreszcie z obowiązku dziennikarskiego należy zanotować pogłoskę, **iż jeszcze przed zebraniem się Sejmu ma nastąpić dymisja rządu premjera Prystora.** Wiadomość tę podajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami“.

„Polonia“ przynosi wiadomość o powrocie p. marszałka Sejmu Świtalskiego i pisze, że

„w najbliższych dniach odbędzie się konferencja z udziałem p. premjera Prystora, p. ministra spraw wojskowych oraz p. marszałka Świtalskiego w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej...

Istnieją jednakże poglądy, aby nie zwoływać sesji nadzwyczajnej, lecz **przyspieszyć sesję zwyczajną,** która, jak wiadomo, musi być zwołana przed końcem października. **Według wszelkiego tedy prawdopodobieństwa, Sejm zbierze się najwcześniej w drugiej połowie września“.**

Ponadto „Nowy Dziennik“ donosi, że w Warszawie kursuje pogłoska

„o rzekomem ustąpieniu wiceministra oświaty ks. prof. Żongołłowicza z powodu złego stanu zdrowia“.

P. Prystor i p. Mac Donald.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę, że rząd nie kwapi się jakoś do współpracy ze Sejmem, w którym ma zdecydowaną większość.

„Czytaliśmy — pisze — że parlament angielski zbiera się na nadzwyczajną sesję dla walki z deficytem budżetowym. A przecież p. Mac Donald nie ma tak łatwej sytuacji w sejmie, jak p. Prystor. Nie ma nawet większości.

P. Świtalski ma jakieś dziwne szczęście. Był kiedyś premjerem wakacyjnego rządu, obecnie marszałkuje wakacyjnemu Sejmowi. Czy jednak te wywczasy są na czasie, o tem opinja publiczna sądzi dość jednolicie“.

Rządowy plan dla bezrobotnych.

O rządowych planach w sprawie pomocy bezrobotnym informuje „Kurjer Poznański“, że plany opracowuje komisja międzyministerjalna, z której przejdą pod obrady komitetu ekonomicznego rządu. Na czele komisji, pisze „Kurjer Poznański“,

„stoi sekretarz komitetu ekonomicznego **p. Jastrzębski,** a poza nim stanowią ją delegaci ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, oraz pracy i opieki społecznej. P. Jastrzębski jest ekonomistą ze szkoły rosyjskiej. Już za rewolucji pracował w różnych instytucjach, wskutek czego tem silniej ulega dawnym koncepcjom.

Opowiadają, że głównie pomoc rządowa ma polegać na t. zw. dożywianiu ludności. Proceder postępowania ma być następujący: Wielu włościan zalega z podatkami; będą je musieli zwrócić w postaci zboża. Zboże zaś będzie oddane do młynów, które je zmielą również za zaległe podatki.

Część artykułów spożywczych będzie rozdawana darmo, a część za zniżoną cenę.

W kołach rządowych liczą się z konsekwencjami, jakie przyjęcie planu p. Jastrzębskiego musiałoby pociągnąć. Mianowicie niektóre projekty nie będą mogły być uskutecznione, jak tylko drogą ustawodawczą“.

Wielki przyrost ludności w Polsce.

Prof. Stanisław Grabski zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim“ nad zagadnieniem przyrostu ludności w stosunku do słabego tętna życia gospodarczego. Cóż trzeba robić?

„Jedno z trojga: — psze p. Grabski — albo zatrudnimy przeważną część przyrostu naszej ludności wiejskiej we własnym przemyśle, intensywnie go rozwijając; albo niezdolni rozwinąć własnego przemysłu, by uniknąć przeludnienia, będziemy ograniczać przyrost naszej ludności; albo, nie rozwijając przemysłu i nie ograniczając przyrostu ludności, **dzielić będziemy nadal ziemie** na coraz bardziej karłowate gospodarstwa i wraz z tem będzie rósć po wsiach radykalizm społeczny i żądanie wywłaszczenia bez odszkodowania, a maleć dobrobyt i poziom cywilizacyjny mas włościańskich“.

P. Grabski oświadcza się za pierwszem wyjściem, przeciw ograniczaniu ludności, ponieważ szybki przyrost ludności jest „największą gwarancją naszej mocarstwowej przyszłości“... Należało dodać, że sztuczne ograniczanie przyrostu ze względów etyczno-religijnych zasługuje na potępienie.

Kongres mniejszości a ich ochrona.

29 sierpnia rozpocznie się w Genewie VII-y kongres mniejszości narodowych. Nie wszystkie mniejszości będą w nim uczestniczyć, bo — jak wiadomo — przed kilku laty nastąpił rozłam i mniejszości polskie wycofały się. Usiłowano potem przywrócić zgodę, ale to się nie udało. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że kongresy te skupiają bardzo poważną większość europejskich mniejszości narodowych i dlatego **ubolewać należy, że w nich nie uczestniczymy.** Nieobecni zawsze nie mają racji. Gdyby wszystkie polskie grupy mniejszościowe, a więc z Niemiec, Litwy, Czechosłowacji, Łotwy etc., uczestniczyły i solidarnie występowały na tych kongresach, to łatwiej byłoby zapobiec pewnym nie pożądanym dla Polski oświadczeniom czy uchwałom. Nasza nieobecność nie odbierze kongresom znaczenia. Że nasz rząd to rozumie, tego dowodem wiadomość, że pojadą dwaj członkowie klubu rządowego Rosjanin **Pimonow** i Ukrainiec **Bogusławski.** Będą oni występować jako przedstawiciele mniejszości narodowych i w tym charakterze zamierzają przeciwdziałać staraniom różnych Lewickich i Jeremiczów. Niewiadomo tylko, jak sobie poradzi biuro kongresu, gdy zgłoszą się przedstawiciele dwóch tak skrajnie rozbieżnych obozów jak Unda i ukraińskiej grupy B. B. Kto będzie uznany za prawdziwego przedstawiciela mniejszości?

Kongresy mniejszości uchwalały początkowo rezolucje bardzo umiarkowane i wystrzegały się łączności z temi mniejszościami, które przemocą chcą zmienić kartę Europy. Podkreślano wtedy w Genewie, że mniejszości uznają istniejące granice i w ramach traktatów pokojowych walczą o poprawę swej doli. Z biegiem lat kongresy robiły się coraz śmielsze i nie cofnęły się przed oskarżeniem Ligi Narodów o bezczynność i niedbalstwo. Na zbliżającym się kongresie zarzuty te mają być powtórzone w jeszcze ostrzejszej formie, bo setki skarg mniejszości pozostają — jak twierdzi prasa niemiecka — bez żadnego skutku.

Zarzuty te są nie we wszystkiem uzasadnione. Gdyby Liga chciała do każdego zażalenia przykładać taką wagę i taki mu nadawać bieg, jak sobie życzą autorowie tych skarg i zażaleń, to w całej Europie zapanowałaby atmosfera rozdrażnienia, niepewności i niewiary w traktaty pokojowe. Z drugiej strony jednak faktem jest, że procedura badania skarg stosowana przez Ligę Narodów jest bardzo powolna i czasem mało skuteczna.

Czy zarzuty mniejszości poruszą Ligę i skłonią ją do życzliwszego rozpatrywania skarg mniejszości, niewiadomo. Wydaje się jednak, że w chwili, gdy Liga będzie wzywana do większej czujności i energji, gdy coraz więcej zwolenników znajduje idea stałej komisji mniejszościowej przy Lidze Narodów, zupełnie niestosowne są napomknienia niektórych pism sanacyjnych, że traktat o ochronie mniejszości narodowych w Polsce mógłby być uznany za „niewykonalny“. Myśl taka jest tembardziej nie na czasie, że mamy w Genewie do załatwienia szereg spraw mniejszościowych. W takiej chwili mówienie o „niewykonalności“ traktatu byłoby w całym świecie zrozumiane jako chęć uniknięcia kontroli i oceny oskarżeń, które tembardziej wydawałyby się Europie uzasadnionemi. Kto się uchyla od rozprawy, jest zwykle w podejrzeniu, że ma nieczyste sumienie.

Czego natomiast słusznie możemy się domagać, to **rozciągnięcia ochrony mniejszości narodowych na wszystkie państwa,** należące do Ligi Narodów. Dlaczego jedne państwa, wśród nich Polska, mają być krępowane, specjalnemi traktatami o ochronie mniejszości narodowych, a inne nie? Sprawiedliwość nakazuje domagać się ujednostajnienia ochrony mniejszości narodowych. Jest to jednak muzyka przyszłości. Wielkie mocarstwa nie chcą słyszeć o takiem ograniczeniu ich suwerenności, jakie narzucono powojennym państwom europejskim.

To ograniczenie uraża trochę naszą dumę narodową, bo przecież jako spadkobiercy dawnej, tolerancyjnej Polski zasługiwaliśmy na większe zaufanie, lecz nie przysporzyło nam dotąd wielkich kłopotów. Nie zmuszono dotąd Polski na mocy tego traktatu do żadnych niesłusznych a szkodliwych posunięć. Niebezpieczeństwo wyzyskania traktatu do rewizji granic istnieje wprawdzie stale, ale dotąd wszystkie raporty genewskie i zawarte w nich zalecenia i uwagi były naogół oględne i umiarkowane. Naiwnem byłoby też mniemanie, że mniejszości nigdy nie mają racji, a zawsze mamy ją my. Skoro, np. skarga Niemców śląskich została przyjęta przez min. Zaleskiego, skoro przeszło 100 wypadków zbadano przed sądem, a kilkudziesięciu winnych ukarano, to należy sobie powiedzieć, że skarga była w dużej mierze słuszna. A bezwarunkowo lepiej jest, że skargi są badane przez stronę trzecią, niż gdyby miały być wyłącznie rozstrzygane między Polską a Niemcami. Niebezpieczeństwo konfliktu wojennego byłoby wtedy znacznie większe.

Trzeba więc bronić się przed wykorzystywaniem ochrony granic dla celów nic wspólnego z pokojem nie mających, ale samej idei opieki nad mniejszościami zwalczać nie należy tembardziej, że i my, Polacy, mamy w kilku państwach mniejszości, których losem żywo się interesujemy i które bierzemy w obronę.

S. S.

Powrót zwycięzcy z pod Obertyna do Krakowa.

Wjazd do Lwowa. — Pierwsze wieści o zwycięstwie w Krakowie. — Pochód na Wawel.— Podziękowanie króla Zygmunta.

W numerze wczorajszym przypomnieliśmy rocznicę bitwy pod Obertynem i podaliśmy jej przebieg za gen. M. Kukielem. Z dziełka znakomitego historyka, dr. Aleks. Czołowskiego p. t. „Bitwa pod Obertynem“, które obszernie i b. przejrzyście przedstawia powody i przebieg całej wojny, pozwalamy sobie przytoczyć opis triumfalnego powrotu hetmana do Lwowa i Krakowa.

„Uporawszy się z poległymi, dnia 24 sierpnia zwinął obóz i z całą zdobyczą i jeńcami ruszył ku Dniestrowi. Skłaniała go do tego przedewszystkiem potrzeba zapewnienia rannym lepszej opieki, której w zniszczonem Pokuciu mieć nie mogli. Przedtem jeszcze, z pola bitwy, wyprawił Jana Święcickiego do króla, by ustnie narazie opowiedział o wielkiej wygranej. Za Dniestrem dopiero napisał obszerny list o obu zwycięstwach, lecz ten niestety zdaje się naszych nie doszedł czasów. Powiózł go Zbigniew Sienieński, któremu przepowiedział, że będzie zwiastunem podwójnie pomyślnych wiadomości.

Powrót był jednym wielkim pochodem triumfalnym. Wspaniały zwłaszcza był wjazd (z końcem sierpnia) do Lwowa, którego mieszczaństwo z bezgraniczną radością witało i gościło w swych murach zwycięzców, prowadzących przez miasto całą zdobycz wojenną, chorągwie, działa i tłumy jeńców z dygnitarzami mołdawskimi na czele. W katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, podczas którego ze zdobytych dział dawano ognia.

Sprawy zabezpieczenia Rusi czas jakiś zatrzymały jeszcze hetmana we Lwowie. Podczas tego wieść o jego zwycięstwie doszła do Krakowa dnia 28 sierpnia. Przywiózł ją pierwszy wspomniany Jan Święcicki. Zrazu przyjmowano ją z pewną nieufnością i niedowierzaniem, lecz gdy dnia następnego przybył Zbigniew Sienieński z listem hetmańskim, a wkrótce potem (6 września) Mikołaj Sieniawski przyprowadził kilkunastu jeńców, radość niezwykła ogarnęła wszystkich zaczynając od króla. Zwycięstwo poczytano jako odwet za klęskę bukowińską Olbrachta, więc modłom dziękczynnym, zabawom, iluminacjom nie było końca, a zwiastunów ze wszech stron darzono upominkami. Król Zygmunt natychmiast pospieszył przesłać gorące podziękowanie hetmanowi za chlubne wypełnienie danego polecenia, przyczem zostawiał mu zupełnie do woli dalsze zarządzenia, co do obrony granic wschodnich.

Dopiero dnia 7 listopada ujrzał Kraków długo oczekiwanego bohatera z pod Obertyna. Wjeżdżał do miasta na czele zwycięskich hufców, w otoczeniu prawie wszystkich rotmistrzów. Poprzedzały go tłumy jeńców i długi szereg zdobytych dział i chorągwi. Cała ludność wyległa na uroczyste przywitanie aż do Mogiły i wśród niesłychanego entuzjazmu towarzyszyła pochodowi na Wawel. Tarnowski złożywszy w katedrze gorące podziękowanie Bogu, i zawiesiwszy u grobu św. Stanisława zdobyte chorągwie, podążył na zamek, gdzie król z całym oczekiwał go dworem i wszystkimi dygnitarzami. Ledwo ukazał się hetman w zamku, podniósł się Zygmunt z tronu wyszedł naprzeciw aż na ganek i tu, wbrew ceremonjom dworu, serdecznie go powitał. W przytomności wszystkich obecnych zdawał Tarnowski dokładną sprawę z wygranej, wychwalał męstwo wojska, przedstawiał najdzielniejszych rotmistrzów, budząc niewymowną radość zebranych. Zadowolony Zygmunt wszystkich zapewniał o swej łasce, obiecywał nagrody, hojne rozdawał podarunki. (Hetman otrzymał w pieniądzach 1000 czerw. złotych, aksamit ze złotem na ubranie i dochód dwuroczny z obszernego starostwa sandomierskiego. Sejm zaś wyznaczył mu 1/6 łanowego z całej Rzeczypospolitej). Tarnowskiego na każdym odszczególniał kroku.

Rozgłos obertyńskiego zwycięstwa po całej rozszedł się Europie. Sam Zygmunt na wsze strony rozpisywał listy, nie omieszkał donieść o niem papieżowi, dworom panującym, panom koronnym i wzamian mnogie odbierał gratulacje. Nietylko w Polsce, lecz w Belgji, Francji, Niemczech, Włoszech, wychodziły jego opisy drukowane“.

Polityczne tło dymisji hr. Bethlena.

Nagła i niespodziewana dymisja rządu hr. Bethlena ma — jak się dziś pokazuje — swoje źródło w ciężkim kryzysie gospodarczo-finansowym Węgier, a specjalnie w nieszczęśliwej polityce pożyczkowej hr. Bethlena. Jeśli jednak pójdziemy głębiej, to na dnie tej dymisji spotkamy się z przyczynami politycznemi.

Z początkiem bież. roku wpłynęła do rządu węgierskiego oferta 150 miljonów franków szwajcarskich ze strony szwajcarskiej grupy. Hr. Bethlen nie przyjął jej jednak ponieważ miał nadzieję, że pożyczkę w wysokości 5 milj. funtów szterl. otrzyma od londyńskiego domu Rotschilda, i drugą długoterminową od Francji. Ani jedna, ani druga nie doszła do skutku. **Specjalnie bolesnem dla hr. Bethlena było fiasco pożyczki francuskiej; udzielenie jej bowiem uzależniono od politycznych gwarancyj ze strony Węgier, które przekreślały cały kurs polityki zagranicznej zainicjowany przez hr. Bethlena (rewizja traktatu pokojowego i sojusz z Italją).** Skończyło się na uzyskaniu 200 milj. pengö pożyczki krótkoterminowej zdobytej w Szwajcarji. Pożyczkę tę jednak zaczęto po paru miesiącach wycofywać. Przyszedł skutkiem tego krach, który doprowadził do przejściowego zamknięcia banków, a, kiedy rząd nie znalazł sposobności na zapobieżenie odpływowi kredytów, musiał się podać do dymisji.

W gruncie rzeczy zatem decydującym momentem w sytuacji finansowej Węgier jest polityka zagraniczna tego kraju. Gdyby na jego czele stał rząd nie zaangażowany w kombinacje rzymsko-berlińskie, niewątpliwie pożyczkę francuską otrzymałby bez większych trudności.

Hr. Karolyi uchodzi za zwolennika porozumienia z Francją.

Alarmujące wieści.

Z kół przemysłowych otrzymujemy następujące uwagi:

Gdy w najbardziej nieodpowiednim czasie myśli się w Krakowie o urządzeniu wystawy regjonalnej, która pociągając znaczne koszta nie może przynieść rezultatów ze względu na beznadziejny brak gotówki — dochodzą niepokojące wieści o zamiarach **zniesienia szkół zawodowych,** od dziesiątek lat istniejących, jak ślusarskich **w Świątnikach Górnych i Sułkowicach,** stolarskiej **w Kalwarji,** hafciarskiej **w Makowie,** a zapewne także i **innych na terenie Małopolski Wschodniej.**

W chwili, gdy cały niemal przemysł fabryczny znajduje się pod bilansem, a przemysł ludowy i chałupniczy przechodzi niepamiętne przesilenie, bo bankrutują nakładcy, którzy do niedawna dokonywali miljonowych obrotów w eksporcie zagranicznym, myśli się zamykać szkoły stworzone przez rządy zaborcze i ongiś wysoko notowane, którym przemysł ludowy, rozsiany w licznych osadach wiejskich, zawdzięcza swój rozwój i uszlachetnienie.

Manja oszczędności i redukcyj dokonywanych kosztem Małopolski, **dochodzi wprost do szału niszczenia wszelkiego dawnego dorobku.** Zabrano nam miljonowy „Fundusz przemysłowy“, stworzony przez zlikwidowany Wydział Krajowy, zlikwidowano Patronat dla drobnego przemysłu i rękodzieła, a wraz z nim zamknięto setki kursów zawodowych, znikła Liga Pomocy przemysłowej i Krajowy Związek Przemysłowy, które dawniej opiekowały się rozmaitemi działami wytwórstwa ludowego.

Jako jedyną słabą namiastkę, która tylko w minimalnej mierze mogła spełniać zadania pomocy, t. j. powstało na mocy ustawy Towarzystwa Przemysłu Ludowego, pozbawia się państwowych subwencyj, a na dobitek zamyka się szkoły istniejące, zamiast tworzyć je tam, gdzie powstać jeszcze powinny dla podnoszenia przemysłu, który zatrudnia miljonową rzeszę pracowników, liczniejszą od zajętych w wielkim przemyśle i górnictwie.

W chwili, gdy kulturalne państwa dążą do **decentralizacji, do powstrzymania proletarjatu**

wiejskiego po wsiach, wstrzymania masowych przesiedleń do miast, nasi warszawscy matadorzy od zielonego stolika najspokojniej kreślą pracę dziesiątek lat szkolnictwa zawodowego i doprowadzając go do ruiny, do niszczenia przez brak konserwacji budynków szkolnych, a przez wprowadzenie samowystarczalności szkół doprowadzając do upadku, zamierzają je znieść, względnie złączyć je z istniejącemi szkołami w miastach.

Spodziewać się należy, że te niszczycielskie pomysły znajdą się z energicznym protestem wszystkich, którym rozwój naszego przemysłu leży na sercu i nie dopuszczą do niszczenia **dorobku ciężko zdobywanego przez: Dzieduszyckich, Zyblikewiczów, Dietlów i Wajglów, u rządów zaborczych.** Tych wielkich szkód nie powetują urządzane dla zewnętrznego blichtru wystawy regionalne, w tak ciężkim dla przemysłu, rękodzieła, jak niemniej dla całego naszego społeczeństwa, czasie.

Na ziemiach Rzplitej

Jedyny organ polski w Gdańsku nadal zawieszony.

Wydawnictwo zawieszonej przez senat W. M. Gdańska „Gazety Gdańskiej“ wystosowało w dn. 14-go b. m. do Senatu zażalenie z powodu zawieszenia, prosząc równocześnie o zniesienie tego końskiego zarządzenia. Zażalenie to zostało odrzucone, a wydawnictwu przesłano uchwałę Senatu, z nadmienieniem, że „polscy obywatele na podstawie praw mniejszości, na które się powołują, nie mają w Gdańsku więcej ani większych praw niż gdańscy obywatele. Pismo gdańskie, któreby ogłosiło artykuł podobny do tego, który doprowadził do zakazu „Gazety Gdańskiej“ zostałoby także zawieszone“.

Niewątpliwie teraz, po odrzuceniu zażalenia przez Senat, sprawą tą zainteresują się czynniki, które winny troszczyć się, aby polskiemu żywiołowi w Gdańsku nie działa się żadna krzywda.

Osuszanie bagien poleskich.

Zapoczątkowane przed kilkoma laty prace wykonawcze w dziedzinie osuszenia bagien poleskich, wydają nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Tam, gdzie jeszcze tak niedawno były nieprzebyte drogą ludzką moczary, do których dostęp miało tylko ptactwo, dziś widnieją żyzne łany, słychać głos człowieka, widać codziennie nowe owoce jego pracy. Prace meljoracyjne największe i najwspanialsze wydały rezultaty **w pow. kosowskim, w okolicah Iwacewicz.** Odwodniono tam kilkaset ha bagien, stworzono na powstałej po nich żyznej ziemi kilkadziesiąt gospodarstw wzorowych, oddając je pod osadnictwo — w ręce pierwszorzędnych rolników.

Zgodnie z przewidywaniami, tereny odwodnione stanowią doskonałą glebę, przynoszącą urodzaje, o jakich rolnicy na Polesiu nawet nie marzyli. Naprzykład — owies, dojrzewający w innych warunkach przeciętnie w ciągu stu dni, na obszarze dawnych bagien już po 60—70 dniach daje gęste łany grubych kłosów, przerastających znacznie człowieka, zawierających nigdzie więcej nie spotykaną na Polesiu ilość ziarna.

Fabryka fałszywych pieniędzy w Częstochowie.

Policja w Częstochowie wykryła fabrykę fałszywych monet w kuźni, mieszczącej się na przedmieściu. Skonfiskowano całe urządzenie, prasę, większą ilość krążków, oraz chemikalje, służące do uszlachetnienia metali. Aresztowano właściciela kuźni Wł. Opala i jego spólnika J. Kozłowskiego. Inni członkowie bandy fałszerzy uciekli z Częstochowy.

Zamordowanie dyrektora przez żydów.

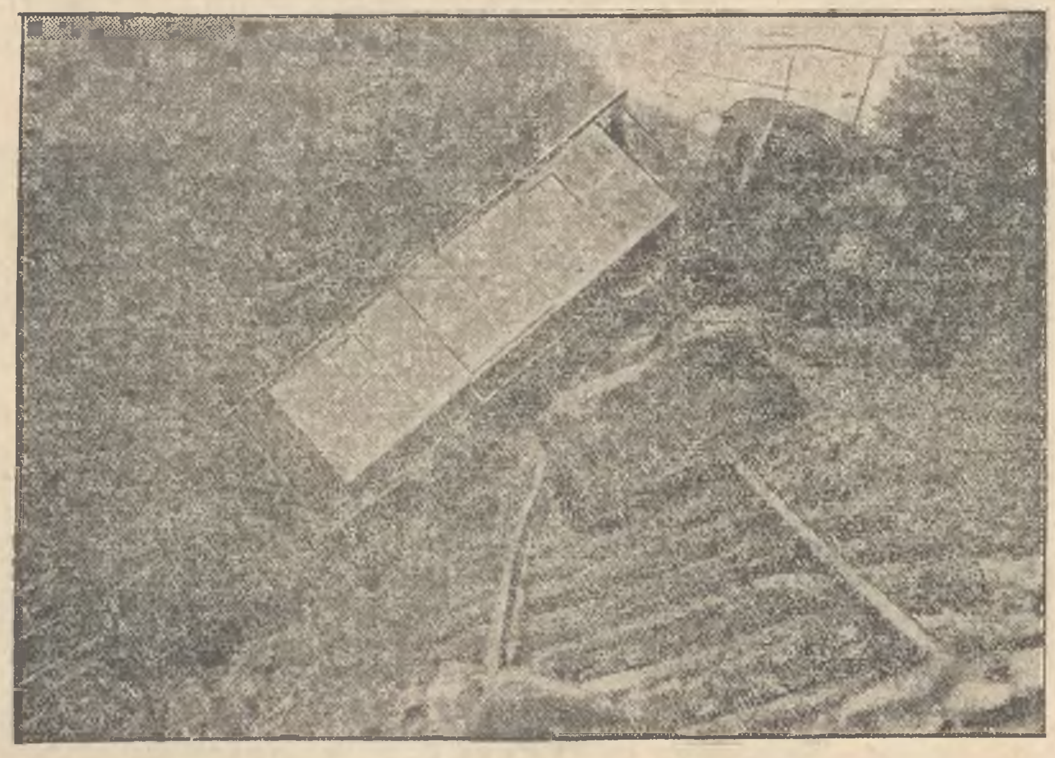
W fabryce pantofli gumowych w Sercowie w pow. łaskim, doszło do zatargu między dyrektorem a robotnikami, na tle zredukowania liczby dni pracy z sześciu na cztery. Delegacja, złożona z sześciu robotników, udała się do dyr. Rachmila Perlmutera i podczas rozmowy doszło do ostrego starcia słownego. Gdy robotnicy poczęli grozić, dyr. Perlmuter wybiegł z kantoru i usiłwał schować się w sąsiedniej restauracji. Dopadli go jednak rozjuszeni robotnicy i **zadali kilka ciężkich ran nożami, od których Perlmuter wyzionął ducha.** Aresztowano trzech morderców: Lejzora i Jakóba Liczmanów oraz Moszka Goldberga.

Ruch na linjach lotniczych w lipcu.

W ciągu lipca samoloty na polskich linjach komunikacyjnych odbyły **561 lotów,** przebywając dystans 158.715 km. Regularność lotów wynosiła 98.9 proc.

W ciągu miesiąca samoloty komunikacyjne przewiozły **1.902 pasażerów, 20.690 kg. bagażu, 21.184 kg. towarów, 3.750 kg. poczty, oraz 3.795 kg. gazet.** Oprócz lotów, przewidzianych rozkładem, samoloty P. L. L. „Lot“ wykonały 2 lotów dodatkowych na dystansie 7.118 km. W czasie tych lotów przewieziono 40 pasażerów, 334 kg. bagażu, oraz 1.146 kg. towarów.

Katastrofa pociągu pospiesznego Rzym — Wiedeń



która wydarzyła się w pobliżu Leoben w Styrji, pociągnęła za sobą 60 ofiar w zabitych i rannych. Kilka wagonów stoczyło się z nasypu do rzeki Mury.

Podniosła uroczystość w Radziechowie.

Z Radziechowa piszą nam: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Radziechowie (woj. tarnopolskie) urządziło dnia 15 b. m. uroczyste poświęcenie swego sztandaru. Przed Sumą dokonał poświęcenia **ks. prob. Gąska,** który w przemówieniu wskazał na cel Stowarzyszenia, wezwał starsze społeczeństwo do roztoczenia opieki nad szeregami młodych, a młodzieży przypomniał ich obowiązki w Stowarzyszeniu. Następnie uroczyste nabożeństwo odprawił **k. dr. Frankl.** Po Sumie przed kościołem odbyło się wbijanie gwoździ do sztandaru. Po defiladzie dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali S. M. P., gdzie po złożeniu roty przyrzeczenia członkowskiego uchwalono wysłać adres hołdowniczy z podpisami członków S. M. P. do Ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Uroczystość ta, w której wzięły udział wielkie tłumy publiczności, miała charakter pięknej i imponującej manifestacji katolickiej i na wszystkich uczestnikach wywarła niezatarte wrażenie.

Uczestnik.

—:o:—

OSTATNI TANIEC 74-LETNIEGO STARCA.

Smutnym wypadkiem zakończyła się zabawa weselna u gospodarza Brandta we wsi Zblew.

W pewnej chwili 74-letni dziadek panny młodej wyskoczył na środek sali, by — jak mówił — po raz ostatni w życiu zatańczyć. Zaledwie jednak zrobił parę kroków w tańcu z wnuczką, **padł martwy na ziemię, rażony apopleksją.**

WARSZAWA WALCZY Z ŻEBRACTWEM.

Urząd województwa warszawskiego ofiarował w swych czterech nowych zakładach **miejsce dla 300 starych żebraków.** Magistrat zajmie się wysłaniem ich ze stolicy w najbliższym czasie.

NOWE CZASOPISMA W POLSCE.

W ciągu lipca b. r. zarejestrowano w Polsce 19 nowych czasopism, z tego **9 w Warszawie,** po 3 w Poznaniu i Lwowie, 2 w Łodzi i po 1 w Katowicach i Radomiu.

Z DRĄGIEM ŻELAZNYM NA PRZECIWNIKA-GRACZA.

Sensację wywołał w Łodzi przebieg meczu piłkarskiego między „Młotem“ (Tomaszów) a „Szczerbcem“ (Wolbórz). W trakcie zawodów jeden z graczy „Szczerbca“ **uderzył drągiem żelaznym po głowie gracza przeciwnej drużyny.** Fakt ten do tego stopnia oburzył publiczność, że usiłowała ona obić drużynę wolborską. W rezultacie podczas bójki potłuczonych zostało kilka osób, przeważnie graczy „Młota“.

Wybryki młodych żydów.

Ze Stanisławowa donoszą nam o następującem zajściu: W poniedziałek 10 b. m. w godzinach południowych wieś Zagwóźdź obok Stanisławowa była widownią niezwykłego zajścia, świadczącego o tem, jak daleko już u nas posunęły się żydowska arogancja i bezczelność.

Grupa komunizujących żydziaków w wieku 20—25 lat, kąpiących się w pobliskiej Bystrzycy sołotwińskiej, wtargnęła do budynku szkoły polskiej, domagając się natarczywie dania im wody do picia. Gdy jednak z powodu chwilowego jej braku, obiecano im, że dostaną ją za parę minut, rzucili się na rodzinę kierownika tejże szkoły p. B., bijąc w bestjalski sposób zarówno jego samego, jak i jego żonę, ciężko chorą na serce, zaś resztę domowników obrzucając obelżywemi wyzwiskami.

Warto zaznaczyć, że wśród grupy bijących znajdowali się także p. **Schmerler Aron,** student filozofji (historji) Un. Jag. (adres: Stanisławów, ul. Lipowa 71; Kraków: Żydowski Dom Akademicki), oraz p. **Tanne Izaak,** student prawa Un. Jag. (adres: Stanisławów, ul. Kazimierzowska), którzy nietylko, że brali czynny udział w znęcaniu się nad dwojgiem bezbronnych starszych ludzi, ale nadto i resztę zachęcali do bicia.

Sprawą tą, głośną w Stanisławowie, zajęła się policja.

Z całego świata.

Zlot Sokolstwa Polskiego w Oignies.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Oignies (we Francji) zlot „Sokoła“ polskiego, na który przybyło przeszło 1100 sokołów i sokolic. Uroczystości w pierwszym dniu rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem przez kapelana **ks. Garsteckiego,** który również wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. uformował się pochód, który ruszył na boisko, gdzie po obiedzie **p. Zamoyski** otworzył zlot przemówieniem w języku polskim i francuskim. Na trybunie oficjalnej zasiedli reprezentanci władz francuskich oraz przedstawiciele wychodźtwa polskiego we Francji jak p. Kwiatkowski wydawca „Narodowca“, dyrektor P. K. O. Klimowicz, p. Brejski, zarząd „Sokoła“ z p. Szatkowskim na czele, p. Rejer, p. Szambelańczyk i wielu innych. Po defiladzie nastąpiły ćwiczenia wolne, którym publiczność przyglądała się z żywem zainteresowaniem.

W drugim dniu, t. j. w niedzielę toczyły się obrady. Z przykrością zauważono brak przedstawiciela ambasady polskiej w Paryżu. Obrady zagaił prezes dzielnicy p. Szatkowski, poczem życzenia złożyli przedstawiciele różnych organizacyj polskich we Francji.

Po odczytaniu sprawozdania, uchwalono wysłać **depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej Polskiej, Prezydenta Republiki Francuskiej i do prymasa Polski ks. kard. Hlonda.** Po przerwie obiadowej wywiązała się dyskusja, w której przemawiali delegaci i goście pp.: Karczewski, Grzona, Brejski, Andrzejewski, Burzyński, Szymanowski, Kowol, Stawski, Boguchwalski Agaciński, Baraniak, Mały, Wolski, Skorupka i inni. Delegaci w swych przemówieniach wyrażali **żal z powodu ataków na sokoła ze strony „Strzelca“** i ubolewali nad brakiem zainteresowania się sokołem ze strony władz polskich. Padały nieraz gorzkie słowa.

W rezolucji uchwalonej pod koniec obrad, zaznaczono, że: sokolstwo polskie we Francji stoi **na stanowisku państwowości polskiej** i wyraża władzom polskim podziękowanie za współpracę, z drogi, w kierunku podtrzymania ducha narodowego oraz zacieśnienia **współpracy polsko-francuskiej** na wychodźtwie nie zejdzie: protestuje przeciw zarzutom i atakom osób i instytucyj postronnych, oraz **piętnuje wszelkie ataki na organizację i przewodnictwo bez względu na to, skąd one pochodziły;**

Sokolstwo polskie we Francji zapewnia, że z wytkniętej od samego założenia drogi nie zejdzie i **będzie zawsze stało na straży interesów narodowych oraz kulturalnych wychodźtwa polskiego we Francji.**

Zjazd zakończono odśpiewaniem pieśni „Choć burza huczy koło nas“.

Tablica ku czci żołnierza-Polaka na Węgrzech.

Onegdaj odbyła się w Kőbanya na Węgrzech uroczystość odsłonięcia na murze kościoła polskiego **tablicy ku czci Feliksa Sławskiego, krawca, żołnierza-Polaka,** który walcząc o niepodległość Węgier, został rozstrzelany przez Austrjaków w roku 1849. Tablicę ufundowało społeczeństwo węgierskie. Uroczystość poprzedziła Msza święta. Następnie po szeregu przemówień i odegraniu hymnu narodowego węgierskiego dokonano odsłonięcia. Po przemówieniach delegatów polskich i węgierskich i odegraniu hymnu „Boże coś Polskę“ odbyło się dekorowanie tablicy wieńcami.

Najszybszy okręt w świecie.

W obecności francuskiego ministra wojny Karola Dumonta odbędzie się niebawem uroczystość spuszczenia na wodę nowego francuskiego kontr-torpedowca „Epervier“. Będzie to najszybszy okręt wojenny na świecie. „Epervier“ jest jednostką bojową o sile 70.000 koni, a o 2480 tonnach pojemności. Uzbrojenie jego stanowi 5 dział 5.5 calowych. Załoga liczyć będzie 220 ludzi, a głównem przeznaczeniem tego niezwykle szybkiego bojowca morskiego jest obrona wybrzeży na wodach afrykańskich. Rekordowa szybkość „Eperviera“ wynosi 43 węzły na godzinę, czyli **przeszło 79 klm.**

Biografja cesarza Japońskiego w 334 tomach.

W 19 rocznicę śmierci wielkiego cesarza Japonji Mejdzi, **twórcy dzisiejszej Japonji,** ukończono po 10-cio letniej pracy biografję cesarza, obejmującą 334 tomy. Nad biografją tą pracowało całe biuro, w skład którego wchodziły różne wybitne osobistości z otoczenia zmarłego cesarza. Biografja przeznaczona jest narazie wyłącznie dla archiwów cesarskich.

—:o:—

DR. KORKES PONOWNIE W ROLI OBROŃCY. Przed sądem krajowym w Wiedniu odbyła się w ostatnich dniach rozprawa, która w wiedeńskich sferach prawniczych wywołała żywe poruszenie z tego powodu, iż jako obrońca wystąpił w niej dr. Korkes po raz pierwszy od czasu głośnej kampanji, jaka rozegrała się z powodu odmówienia mu praw obrończych. Dr. Korkes w latach od 1928 do 1931 spędził w więzieniu przeszło 7 miesięcy a wymierzone mu kary dyscyplinarne sięgały prawie 6-ciu miesięcy. Kary te zostały mu wymierzone skutkiem licznych zarzutów i doniesień jakie skierowywał w swoim czasie przeciw różnym władzom i sędziom. Obecnie sprawę tę zlikwidowała interwencja prezydenta republiki austrjackiej. Pierwsza sprawa, jakiej bronił dr. Korkes w sądzie zakończyła się pomyślnym dla jego klijenta wynikiem.

UCZCZENIE PAMIĘCI PUCCINIEGO. Wędrowna trupa śpiewacza, zorganizowana przez Opera Nazionale-Dopolavoro i w tym roku, celem uczczenia pamięci słynnego kompozytora Pucciniego da trzy przedstawienia w miejscowości Torre del Lago, gdzie zmarł Puccini. Przedstawienia te poprzedzone odczytem o twórczości Pucciniego będą miały miejsce w dniach od 20—23 b. m. Wystawione będą opery Pucciniego „Madame Butterfly“ i „Cyganerja“.

Wyrafinowany przymus pracy

Władze sowieckie wpadły na pomysł zarówno ponury jak oryginalny. Jak wiadomo, setki inżynierów i techników odsiaduje więzienie w oczekiwaniu sądu. Otóż czerezwyczajka (t. zw. G. P. U.) zorganizowała wydział techniczny, który **odnajmuje pracę tych więźniów władzom, kierującym dziedziną gospodarczą.** Jest cały szereg instytucyj przemysłowych, kierowanych przez uwięzionych inżynierów, którym **obiecano wolność, o ile wyniki ich działalności będą dodatnie.**

Wobec drożyzny pracy inżynierów, sprowadzanych z zagranicy, należało postarać się o tanich techników. Nic prostszego! Wytacza im się procesy o sabotaż, szkodnictwo, biurokratyzm i t. p. przestępstwa, osadza w więzieniu i zmusza się ich do robienia bezpłatnie tego, co robili na wolności za pieniądze. W razie powodzenia, więzień uzyskuje wolność, w przeciwnym razie, choćby to wcale od więźnia nie zależało, niepowodzenie jest nowym nieodpartym dowodem jego „winy“ i inżyniera przenosi się do rubryki „rozchodowej“, jako ostrzeżenie dla innych.

Władze sowieckie oburzają się na „oszczerców“, którzy mówią o pracy przymusowej w Rosji. Ale więżą inżynierów i zmuszają ich do pracy, dając z jednej strony nadzieję wolności, z drugiej grożąc rozstrzelaniem. Jeżeli według twierdzenia **władz sowieckich, praca** taka nie jest przymusowa, to dowód, jak przewrotne mają pojęcia o podstawach prawa i moralności.

L. K.

Ruch wydawniczy.

„NIEDZIELA“

Przeczytałam książkę **Ester Stahlberg** pod tytułem „Niedziela" i zachwyciła mnie tak bardzo, że muszę o niej wypowiedzieć słów kilka. Nie będzie to żadna „recenzja", gdyż krytykiem nie jestem.

Książka ta pisana tak prosto i serdecznie, że się zdaje, jakby już znana — tak dużo z naszego własnego serca i myśli, na świat wyprowadza. Są to dzieje duszy i rozwoju umysłu i uczuć bezdomnego chłopca, który wyrasta w młodzieńca, pisane przez kobietę, która od maleńkiego dziecka wychowała go, zastępując mu matkę.

Cały rozwój intelektualny jednostki, który świadczy o głębokości uczuć i wartości rozumu tej, co go spowodowała. „Niedziela" jest książką pisaną przez Szwedkę, — pani Ester Stahlberg jest urodzoną na dalekiej północy — w Wazie roku 1870.

Jako panna Elfving oddawała się pracy społecznej i pedagogicznej. W piśmiennictwie swej ojczyzny znaną jest i popularną. W roku 1920 poślubiła prezydenta Rzeczypospolitej Finlandzkiej. Powieść jej „Niedziela" ma już kilkanaście wydań i jest tłumaczona na wszystkie języki europejskie. Mam wrażenie, że tak wartościowa książka jest rzeczywiście „Niedzielą" w powszedniości obecnej beletrystyki. „Niedzielą" w życiu bohaterów powieści był ten wielkoduszny chłopiec przybrany. Miłość jego była świętem życia kobiety — a tą kobietą była autorka książki, gdyż ona właśnie opisuje dzieje swego życia od chwili, gdy od zakonnic ze „Sierocińca" wzięła małego Jörgena — i pokochała go, jakby swoje własne dziecko.

Jakżeż subtelnie i prawdziwie opisane jest uczucie macierzyńskie do cudzego dziecka w myśl tezy, że: „wydanie dziecka na świat z chwilą, gdy nie można inaczej, nie czyni jeszcze matki, lecz kochać je i pielęgnować, jak duszę swojej duszy, to jest dopiero prawdziwe macierzyństwo".

Jakże prawdziwie i szczerze są wzruszające dzieje tej miłości przybranych rodziców i ich syna i ból po jego stracie.

Książka ta zawiera jakiś pocieszający element, który rozbudza wiarę w szlachetność. — Pisana już po śmierci Jörgena — opowieścią zwraca się jakby do jego duszy i do jego wspomnień. Nie chcę banalnemi frazesami pochwał odzierać z piękna „Niedzieli", ale myślę, że powieść tę można postawić między pierwszemi współczesnej literatury.

Przez cały czas czytania byłam wzruszona; ale to przecież nie jest powodem, aby pisać o tem; piszę całkiem dla czego innego. Otóż książkę tę dostałam z bibljoteki publicznej, a osoba, która mi ją dawała, zrobiła uwagę: „Tę książkę polecono kupić do bibljoteki, ale mało kto ją chce czytać". Po przeczytaniu zrobiło mi się bardzo przykro. Dlaczegóż to mało kto chce czytać coś prawdziwie pięknego, gdzie z każdego zdania można nauczyć się mądrości i budować serce. Tem więcej, że to nie jest żadna nudna moralizatorska rozprawa, a bardzo interesująca powieść. Chciałabym, aby dużo osób, a szczególniej kobiet przeczytało „Niedzielę". — Przecież, jeśli nad nami genjusz piórami skrzydeł załopoce, nigdy nie możemy być stratni.

„Niedziela" pisana jest miłością, a miłość żelazny to kapitał, który procentuje się zadowoleniem wewnętrznem. Zdawało mi się, że po przeczytaniu „Niedzieli" jeszcze bardziej można kochać ludzkość.

— — — — — — — — —

Jakże bardzo szczęśliwą jest Ester Stahlberg, że umiała napisać książkę, po której przeczytaniu człowiek może się stać lepszym!

Michalina Janoszanka.

„Hanibal“ największy samolot angielski



uległ katastrofie w poł. Anglji w drodze z Londynu do Paryża. Kadłub samolotu został doszczętnie zniszczony. Pasażerowie nie ponieśli żadnego szwanku.

Nowa metoda wczesnego rozpoznawania choroby raka.

Wiadomo jak niezmiernie doniosłe dla skutecznego zwalczania choroby raka jest dość wczesne jego rozpoznanie. Dlatego też wysiłki badaczy zmierzają do wykrycia sposobu uchwycenia strasznej tej choroby w jej zaczątku. Zrozumiałem wobec tego jest żywe zainteresowanie świata medycznego ostatnim komunikatem **dr. Alfreda Piney'a**, sekretarza brytyjskiego Instytutu walki z rakiem, jakoby możność wczesnego rozpoznania raka na podstawie badania krwi była już faktem dokonanym. Rzeczona metoda jest odkryciem, które nauka zawdzięcza dr. Bendhermowi, lekarzowi holenderskiemu.

Wedle zapewnień dr. Piney'a, niezawodność próby krwi nie ulega żadnej wątpliwości. Po otrzymaniu zawiadomienia dr. Bendherma o doprowadzeniu przez niego do ostatecznego wyniku badań nad nową metodą, wzięto krew 38 chorych z jednego ze szpitali londyńskich. Z pośród tych chorych 5 tylko było rakowatych. Wszystkie te próbki, zalakowane w tubkach i ponumerowane, wysłane zostały do Holandji.

Dr. Piney'owi nie była znana liczba tubek, zawierających krew osobników chorych na raka, bowiem zabiegu wzięcia krwi dokonał inny lekarz, któremu nie był wiadomy cel badania dostarczonej krwi. Wobec takich ostrożności pozostawało dr. Bendhermowi jedynie zbadanie zawartości nadesłanych tubek, jednakże tylko 21, jako, że pozostałe stłukły się w drodze. — Szczęśliwy traf sprawił wszelako, że pomiędzy temi, które doszły cało, znajdowały się owe z próbką krwi 5 rakowatych. Otóż dr. Bendherm wskazał je z najściślejszą precyzją, nie wyłączając tej, która zawierała krew pacjenta, znajdującego się w zupełnie wczesnem stadjum tej choroby.

Pisma lekarskie komentują doniosłość tego odkrycia. Otóż nie idzie o wynalezienie nowej metody leczenia raka, ale o metodę, pozwalającą zdjagnozować chorobę w sposób niezawodny także i w stadjach początkowych. Że zaś, jak wiadomo, interwencja we wczesnem stadjum daje daleko lepsze szanse wyleczenia, aniżeli w już posuniętem, jasnem jest, jak wielkiej wagi musi być dla nauki i dla ludzkości odkrycie dr. Bendherma.

Dr. S. C.

—:o:—

MONOGRAFJA O BITWIE POD OBERTYNEM. Na półkach księgarskich ukazała się praca dra Aleksandra Czołowskiego p. t. „Bitwa pod Obertynem", przedstawiająca bardzo szczegółowo, na podstawie obfitych i dobrze wykorzystanych źródeł, przebieg wojny wołoskiej 1531 r. i głośnej obertyńskiej bitwy. Broszura ta, związana z czterechsetną rocznicą tej pięknej w dziejach polskich chwili, stanowi cenny przyczynek do badań historji narodu. Wydana została we Lwowie, nakładem autora.

—o—

HERBY MIAST CHIŃSKICH. Samorząd miasta Charbina zajmuje się obecnie kwestją wyboru herbu dla miasta. Po ostatniej wojnie stało się zwyczajem, że każde miasto chińskie obiera sobie jakiś kwiat za herb. Nankin ma jako herb kwiat bawełny, Szanghaj — chryzantemę. Herbem Charbina mają być albo gieorginje albo kwiat gryki.

Moda

Modne akcesorja.

Jak wiadomo, najczęściej szyk sukni, kapelusza, czy wogóle całości toalety, polega na jakimś drobnym szczególe, nadającym charakter całości, czemś często nieuchwytnem: wygięciu ronda, spięciu klamry, sposobie odchylenia kołnierza i t. p. Są kobiety, które mają specjalny talent, poprostu jakiś szósty zmysł, którym wyczuwają na czem to polega. Nauczyć się nie można, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nie chodzi tu **o ślepe naśladowanie** modnych akcesoryj, widzianych na rewji mód, ale o syntezę ich, indywidualnie dostosowaną przez daną osobę do siebie. Cały szyk polega na **sposobie** noszenia, a nie na doczepianiu takiej czy innej klamry do sukni. Dlatego też tak szybko wszystko u nas „opatruje się": jeden modny wzór, zauważony w żurnalu, czy na wystawie podchwycony jest momentalnie i spospolitowany w ciągu tygodnia. Nie tak dawno pojawiły się sztywne kapelusze filcowe, opasane lakierowaną szeroką taśmą — dziś widzimy to niemal na każdej głowie. Szerokie paski z dużemi metalowemi spięciami nosi się do każdej sukni, bez względu na to, czy do niej pasują, czy nie. W ten sposób każda rzecz szybko obrzydnie i stanie się pospolitą, a więc nieelegancką.

Tymczasem trzeba umieć wnieść trochę fantazji do każdej mody. Trzeba ją dostosować do siebie, do tego, co jest do twarzy. Obecnie modne są kapelusze i czapeczki z miękkich, puchowych materjałów i kosmatego wełnianego trykotu. Ale naszą rzeczą jest dobrać fason i materjał. Czy to będzie puchowa wełna, czy imitacja kosmatego pilśnia — to kwestja gustu i kieszeni. Modniejsze są rzekomo fasony beretowe, ale i to nie jest kanonem. Nie każdemu dobrze jest w berecie, a **poświęcać wygląd dla mody nigdy się nie opłaci.** Pamiętajmy też, że im bardziej będziemy szablonowo podobne do siebie, tem szybciej moda znudzi się i przeminie, a my będziemy narażone na nowy wydatek.

Jeśli chodzi o kapelusze wizytowe, to wraca aksamit, w zeszłym roku zdegradowany przez jedwab. Najmodniejsze kolory — granatowy, popielaty i czarny. Przeważnie nosimy małe toczki z piórkami, płasko przylegającymi do lewego policzka, imitując włosy. Wogóle tendencja tych kapeluszy jest ku osłonięciu lewej strony twarzy, a odkryciu prawej. Biada osobom, o t. zw. różnych profilach! Miejmy nadzieję jednak, że w każdym razie odsłonią korzystniejszą stronę, niezależnie od tego, czy to będzie prawa, czy lewa.

Rozsądek bowiem w modzie — to rzecz bardzo ważna!

Telly.

Sport.

NASI PŁYWACY W PRZEDBIEGACH MISTRZOSTW EUROPY.

W Paryżu dokonano już losowania do przedbiegów w konkurencjach pływackich i mistrzostwa Europy. Nasi zawodnicy w przedbiegach swych konkurencji będą walczyć z następującymi zawodnikami: na 100 m. st. dowolnym **Bocheński** spotka się: z Niemcem Haas, Belgiem Guillini, Włochem Biancelli, Francuzem Lesueuren i Węgrem Paranym. **Na 400 m. st. dowolnym Bocheński** walczyć będzie z Czechem Getreuer, Jugosłowianinem Bulic, Francuzem Riig, Niemcem Delters i Szwedem Svenssonem. **Na 1.500 m. Bocheński** spotka się z Francuzem Tarisem, Niemcem Bode, Włochem Costolli, Węgrem Pahok i Finem Tillikainen. Na 100 m. nawznak Karliczek walczyć ma z Węgrem Bieskey, Niemcem Deutsch, Austrjakiem Rödiger, Francuzem Noual, Jugosłowianinem Rasco.

—0—

KRAKÓW ŁÓDŹ. Im bliższy staje się dzień tego ciekawie się zapowiadającego spotkania, tem bardziej zwiększa się zainteresowanie szerokich warstw sportowych Krakowa. Zainteresowanie to nabiera na sile również dlatego, że skład Krakowa zestawiony przez Kapitana Związkowego p. Kałużę, przedstawia się bardzo imponująco, a mianowicie: Otfinowski, Lasota, Skrynkowicz, Seichter, Wilczkiewicz, Nagraba, Riesner, Maurer, Reyman, Kisieliński, Bator. Jako rezerwowi figurują: Malczyk, Bajorek, Czulak, Bill, Smoczek, Pazurek. Jak widzimy, w drużynie krakowskiej znajdują się najlepsi gracze Garbarni, Wisły i Cracovii, którzy już niejednokrotnie bronili barw Krakowa i Polski. Nie ulega więc wątpliwości, że Kraków sportowy tłumnie zalegnie boisko Cracovii.

—:o:—

JUBILEUSZ czeskiego Sienkiewicza.

(Z okazji 80-tej rocznicy urodzin Alojzego Jiraska).

Naród czechosłowacki obchodzi w roku bieżącym 80 rocznicę urodzin największego swego powieściopisarza historycznego **Alojzego Jiraska,** zmarłego w roku ubiegłym. W ramach tych uroczystości otwarta został w idyllicznem miasteczku południowo-wschodnich Czech **Litomyślu** wystawa pamiątek, związanych z życiem i twórczością wielkiego pisarza. W miasteczku tem Jirasek rozpoczął swą działalność literacką. Dlatego też tam nagromadzono pamiątki, dokumenty, rękopisy i t. d. Wystawa cieszyła się wielkiem powodzeniem, pomimo, że Litomyśl położony jest na uboczu, zdala od ruchu turystycznego i komunikacyjnego. Dalej w ramach tych uroczystości zorganizowano t. zw. **„Jirasków Hronów".** Z okazji 77 rocznicy urodzin Alojzego Jiraska w jego miasteczku rodzinnem Hronowie założono uroczyście kamień węgielny pod **„Teatr im. Jiraska".** Dziś już teatr ten spełnia swe zadanie i jest niby nowym teatrem narodowym czechosłowackim. Począwszy od roku bieżącego teatr Jiraska w Hronowie ma stać się niby czechosłowackim Bayreutem, bowiem corocznie odgrywane tam będą w ramach uroczystości utwory dramatyczne Jiraska. Oprócz tego urządzany tu będzie **przegląd czechosłowackiej kultury.**

Przedstawienia w Hronowie odgrywane będą nie przez zawodowych artystów, ale przez amatorów, aby w ten sposób zadośćuczynić duchowi dzieł Jiraska, należących do najpopularniejszej lektury ludowej. Amatorstwo teatralne jest w całej Czechosłowacji nadzwyczaj silnie rozwinięte i ma bardzo piękną przeszłość, albowiem w czasie niewoli było bardzo doniosłym czynnikiem kulturalnym. Tegoroczny „Jirasków Hronow" zagajony został dnia 17 b. m. odegraniem dramatu „Ojciec", dalej kilku koncertami oraz odegraniem popularnej sztuki Jiraska „Wojaka". W wigilję urodzin Jiraska urządzona będzie w teatrze hronowskim uroczysta akademja, w której wezmą udział goście z całego państwa, poczem uczestnicy udadzą się na grób Jiraska. Dnia 23 odegrana będzie w teatrze Jiraska **sztuka historyczna „Gero".**

Alojzy Jirasek był dla narodu czeskiego czemś więcej niż tylko powieściopisarzem historycznym, chociaż w tej dziedzinie jest on mistrzem pierwszej klasy. Dzieła jego popularne są wśród wszystkich warstw narodu i dlatego też Polacy nazywają go czeskim Sienkiewiczem, gdyż tak jak Sienkiewicz podtrzymywał ducha Polaków w niewoli, tak i Jirasek napełniał serca Czechów miłością do ujarzmionej ojczyzny.

Jako profesor gimnazjalny, Jirasek potrafił uchwycić i literacko opracować najrozmaitsze okresy z dziejów czeskich. W swych wielkich cyklach barwnie opisywał okres czeskiego odrodzenia narodowego, który przedstawił w pięciotomowem **„F. L. Vekowi"** i czterotomowej kronice **„U nas".** W czterotomowem **„Braterstwie"** odmalował wspaniałe epizody walk husyckich na Słowaczyźnie. Styl tego dzieła bardzo podobny jest do stylu Sienkiewicza. Obok wspaniałego fresku **„Przeciwko wszystkim"** i trzytomowego cyklu z życia Husa **„Między prądy"** stoi jako wielki pomnik Jiraskowej sztuki literackiej arcydzieło **„Psohlavci",** tłumaczone na wszystkie języki cywilizowanych narodów. — W dziele tym opisuje Jirasek walkę mieszkańców południowo-zachodnich Czech o swe stare przywileje i prawa. Czeski Sienkiewicz, albo jak go jeszcze inaczej czeskim Walterem Scotem nazywają, pisywał również drobne nowele, będące również świadectwem jego genjuszu.

Alojzy Jirasek nie należy tylko do literatury czeskiej; oddawna jest on bohaterem czeskiego mitu. Jego rola budziciela uwydatniła się zwłaszcza w czasie wojny, kiedy ten ukochany przez naród pisarz stanął na czele swego narodu **jako przywódca polityczny.** Podczas gdy Masaryk burzył Austrję za granicami i podniecał do walki nowe „bractwo" czeskie, legjony francuskie, rosyjskie i włoskie, Alojzy Jirasek wspólnie z innymi pisarzami zwraca się z pamiętnem listem do posłów czeskich w austrjackiej radzie państwa w Wiedniu i apeluje do nich, aby nie zapominali o prawach narodu czeskiego i aby wszelkiemi siłami dążyli do niepodległości narodu czechosłowackiego. On to wreszcie powitał prezydenta Masaryka na dworcu praskim, kiedy dnia 21 grudnia wracał z czteroletniego wygnania z zagranicy. Powieściopisarz witał prezydenta, a prezydent dziękował powieściopisarzowi. Moment ten był tak wzruszający, że obaj ci wielcy działacze płakali; płakał z nimi i tłum ludzi, zgromadzony przed dworcem.

— — — — — — — — —

W środku idyllicznego cmentarza hronowskiego znajduje się prosty szeroki grób, przykryty ciężką płytą granitową. To grób Alojzego Jiraska i jego małżonki. Miasteczko położone za murem cmentarzyka, wszystkie okoliczne wioski, wszystkie pagórki i lasy, ba, nawet ten typowy dzwon na wieży sąsiedniego kościółka przypomina wielkie dzieło tego, który w tem kraju granicznym odpoczywa na wieki.

—oOo—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1931.

Sobota 22: św. Tymoteusza.
Niedziela 23: św. Filipa Benicjusza.
Niedziela 23: wschód słońca o godz. 5.00, zachód o 19.05.

—o—

WYJAZD CZŁONKÓW ODRODZENIA DO LUBLINA. Wyjazd członków i sympatyków Stow. Kat. Mł. Akad. „Odrodzenie" do Lublina na Tydzień Społeczny nastąpi dziś w sobotę o godz. 20 min. 40. Zarząd uprasza kolegów przyjezdnych o zgłaszanie się w godzinach popołudniowych w lokalu przy ul. Kanonicznej 15, I. p.

WPISY NA WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE. Wpisy na rok akademicki 1931/32 rozpoczynają się 1 września w pierwszym gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej (lub równorzędnej) szkoły średniej ogólnokształcącej; 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej; 3) 3 niepodklejone fotografje; 4) wypełnione druki W. S. H. (deklarację wpisową, indeks, legitymację, ślubowanie imatrykulacyjne).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, zbierane 18—20 gr, kwaśne 20—25 gr, śmietana kwaśna 1.20—1.80 zł, ser zwyczajny 1 kg 80 gr do 1 zł, masło 3.60 zł, jaja świeże szt. 10—11 gr, jabłka 1 kg 20—60 gr, gruszki 30 gr do 1.20 zł, śliwki 50—80 gr, kura 3—6 zł, para kurcząt 2.50—5 zł, kaczka 2.50—4 zł, gęś 4—6 zł, karp 1 kg 3.30 zł, szczupak 6 zł, lin 3.50 zł, sandacz 4.50—5 zł, łosoś 12 zł, brzana i leszcz 5 zł, wiślane średnie i drobne 2—2.50 zł, ziemniaki 1 kg 12—14 gr, buraki ćw. 12—14 gr, marchew 14—16 gr, cebula 30—40 gr, pietruszka 20—25 gr, seler 20—25 gr, pomidory 25—30 gr, ogórki kopa 60 gr do 1 zł.

TRAGICZNY WYPADEK STARUSZKI. Wczoraj rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Janowa Wola w Podgórzu, gdzie Florentyna Rostachowska (lat 78) skutkiem złamania się poręczy na ganku, upadła z wysokości 4 metrów na bruk i ciężko się potłukła. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej poza licznemi obrażeniami wstrząs mózgu. Staruszkę przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Sztuba".
Niedziela: „Sztuba".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Serca na wygnaniu" (Dolores Costello).
SZTUKA: „Mąż-kochanek".
ŚWIATOWID: „Białe cienie".
APOLLO: „Djabeł oceanów".
UCIECHA: „Świat szaleje".
BAGATELA: „Król mody" (Hary Liedtke).
ŚWIT: Podwójny program: 1) „Wesoły pechowiec". 2) „Charlie Chaplin".
CORSO: „Czarny ptak" (w gł. roli Lon Chaney).
WARSZAWA: „Pociąg-widmo" (Ernest Verebes) oraz rewja komedjowa.

—X—

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO powtarza dziś w sobotę 22-go największy sukces ostatniego sezonu — „Sztubę" K. Leczyckiego, w premjerowej obsadzie. „Sztuba" powtórzoną zostanie jutro, t. j. w niedzielę 23 b. m. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. Od poniedziałku teatr będzie przez szereg dni nieczynny, ze względu na dalsze niezbędne adaptacje na scenie i na widowni.

SEKRETARJAT TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikuje, że zapisy na rezerwowanie miejsc na przedstawienia przyszłego sezonu 1931/32. przyjmuje się już od wtorku 25 bm. w godz. między 10—2, oraz 6—8 wieczór.

—oOo—

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 23 bm. podczas sumy o godz. 10-tej p. Wł. Boskowski odegra szereg utworów religijnych, przy organach p. K. Wojnarowicz.

—oOo—

MECZ PIŁKARSKI KRAKÓW—ŁÓDŹ ODBĘDZIE SIĘ NA BOISKU T. S. WISŁA. Ostatnia wichura połączona z burzą zniszczyły lewą część trybuny K. S. Cracovia, wobec czego zapowiedziany mecz piłkarski Kraków—Łódź nie odbędzie się na boisku tegoż Klubu, natomiast odbędzie się o godz. 16.30 na boisku T. S. Wisła. — Zakupione w przedsprzedaży bilety zatrzymują swoją ważność.

„MAKKABI—CRACOVIA". W niedzielę 23 b. m. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim o godz. 4 po południu zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Okręgu między drużyną Mistrza Polski Makkabi a drużyną Cracovii. Zawody te zapowiadają się interesująco, bowiem drużyna Makkabi wystąpi w pełnym składzie, zaś Cracovia zasiloną zostanie znakomitym waterpolistą Duszyńskim, który od kilku lat nie grał w żadnej drużynie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przyjazd gości zagranicznych do Krakowa.

W Krakowie bawią p. Luigi Perucci, sekretarz ambasady włoskiej przy rządzie polskim, z rodziną, oraz p. Jam Park, konsul honorowy Stanów Zjednoczonych w Biarritz. Przybyli oni do Krakowa z rodzinami własnemi samochodami i zamieszkali w Grand Hotelu. Goście zwiedzają osobliwości naszego miasta.

18 SOCJOLOGÓW ANGIELSKICH.

Wczoraj o godz. 1.35 pop. przybyła do Krakowa wycieczka socjologów angielskich w liczbie 18 osób. Na dworcu kolejowym witali ich: im. miasta były premjer Nowak, im. Uniwersytetu Jag. prof. Dr. Schmidt, im. Związku Turystycznego Dr. Grzybowski. Z dworca goście udali się do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali. W godzinach popołudniowych zwiedzali kilka kościołów krakowskich, jutro rano zwiedzą Wawel, popołudniu saliny wielickie a w niedzielę o 11 rano opuszczą Kraków.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY

Dn. 1 września b. r. rano przybywa do Krakowa pięciu dziennikarzy rumuńskich, którzy będą uczestniczyć w kongresie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego w dniach 30 i 31 b. m. w Warszawie. W skład delegacji wchodzą: p. Dragu, przedstawiciel biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, dalej p. Clarnet, sekretarz P. R. M. oraz pp.: Dumitresco, Jonesco i Marta. Dziennikarze rumuńscy będą gośćmi rządu polskiego.

Tragiczny bilans niebywałego huraganu.

Skutki czwartkowej nawałnicy nad Krakowem dały się stwierdzić w całej pełni dopiero w dniu wczorajszym. **Wichura poprzewracała około 200 drzew na samych plantacjach, blisko drugie tyle drzew przydrożnych wyrwała z korzeniami,** nie mówiąc już o zniszczeniu roślinności na plantach i w ogrodach. **Kilkaset mieszkań suterenowych zostało zalanych, a blisko 300 domów ucierpiało skutkiem uszkodzenia pokryć dachowych.**

Największe szkody poczynił huragan na otwartych przestrzeniach. Nie ostał się tam niemal ani jeden płot. O sile wichury świadczy fakt, że **mocne, na betonowych słupach ustawione ogrodzenia boiska sportowego Cracovii, załamało się i runęło w kilku miejscach, Również mocno ucierpiały trybuny.** Szkody wyrządzone **burzą czwartkową przekraczają 100 tysięcy złotych.**

—oOo—

Wyszli cało z katastrofy samolotowej.

Dwóch oficerów 2-go pułku lotniczego z Krakowa odbywało loty ćwiczebne na wojskowym aparacie bombowym. W okolicach Olkusza, nad puszczą Błędowską aparat runął na ziemię, natomiast obaj piloci wyszli z katastrofy z nieznacznemi stosunkowo obrażeniami. Strzaskany samolot przewieziono do Krakowa.

Praca naukowa warunkiem dyplomu lekarskiego.

Dotychczasowe przepisy o egzaminach końcowych dla absolwentów na wydziałach lekarskich wygasają z końcem bieżącego roku. Ostatnie egzaminy, po których rygorozanci otrzymają automatycznie tytuł doktora wszech nauk lekarskich, odbędą się w październiku. Od dnia 1 stycznia 1932 roku, obowiązywać będą nowe przepisy, w myśl których dla uzyskania dyplomu doktorskiego, będzie wymagana specjalna praca naukowa.

Po krwawej walce policji z bandytami.

Wywiadowca Mikrut zmarł w szpitalu w nocy z czwartku na piątek.

Organa policji śledczej przeprowadziły wczoraj w Krakowie obławę na peryferjach miasta w poszukiwaniu za podejrzanymi osobnikami. W Przegorzałach w domu pod l. 76 natknęła się policja na Annę Bogusz (l. 29), która, jak stwierdzono, **przetrzymywała w swem mieszkaniu poszukiwanych przez władze kasiarzy: Makowicza i Mikołajczyka. Boguszównę odstawiono do aresztów wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej.** Makowicz jest byłym funkcjonarjuszem Gazowni miejskiej. Proceder złodziejski uprawia od dłuższego czasu; kilka miesięcy temu zdefraudował w Gazowni 5.000 zł., poczem upozorował bandycki napad na siebie. Sztuczka się nie udała i wydalono go z urzędu.

Makowicz pozostawał w ścisłem porozumieniu z Mikołajczykiem i Michalskim. Po aresztowaniu Michalskiego we środę w nocy, Makowicz i Mikołajczyk postanowili odbić go policji i w tym celu uplanowali zbrojny atak na policję. Wiedząc z własnego doświadczenia, że po śledztwie policyjnem w gmachu wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej przestępca bywa zawsze w godzinach przedpołudniowych odstawiany do sądu, **przybyli we czwartek 20 b. m. już o 7 rano na tę ulicę oczekując na wyjście Michalskiego z aresztów. Każdy z nich miał przy sobie po 2 nabite rewolwery.** Gdy koło 11 rano towarzysz ich istotnie wyszedł z pod „Telegrafu" w towarzystwie wywiadowców, podążyli co rychlej do składu węgla Ozjasza Steinbrechera skąd otworzyli ogień na **wywiadowców eskortujących Michalskiego.**

Bandyta Mikołajczyk, który w czasie pościgu został ciężko ranny w brzuch przez posterunkowego Włocha w ul. Tarłowskiej, poczem sam strzelił sobie dwukrotnie w skroń, zmarł w szpitalu św. Łazarza nie odzyskawszy przytomności. Również zmarł na oddziale chirurgicznym wywiadowca Michał Mikrut. Stan zdrowia drugiego wywiadowcy Jana Bukowskiego jest nadal bardzo ciężki. Wywiadowcy Witkowskiemu postrzelonemu w nogi i rękę nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. **Bandyci Michalski i Makowicz zostali wczoraj odstawieni do więzień sądowych.**

Łapać złodzieja!

Dzielnica zwierzyniecka była wczoraj widownią **osobliwego pościgu za złodziejem.** Koło godz. 7 wiecz. jakiś opryszek wszedł oknem do mieszkania p. Atlasa przy ul. Kazimierza Morawskiego i rozpoczął plądrować pokoje. W momencie gdy znalazł się w sypialni, weszła służąca, na której widok **złodziej rzucił się do ucieczki zabierając tylko trzewiki właściciela mieszkania. Opryszek wyskoczył przez okno parterowe na ulicę a za nim służąca** wśród głośnych nawoływań „łapać złodzieja". Opryszek popędził w ul. Syrokomli a następnie Tad. Kościuszki ścigany przez tłum przechodniów. W ul. Kościuszki wpadł do bramy jednej z kamienic, rzucił tam trzewiki, poczem tylnem wejściem **przedostał się na ogród i brzegiem Wisły zawrócił ku miastu.**

Bystra pod Jordanowem.

Z Bystrej piszą nam:

W wianku gór i lasów, w uroczej kotlinie, tuż obok przepływającej Skawy, stoi domek jak wyczarowany, to Dom zdrowia seminarzystek im. Henryka Pachońskiego w Bystrej.

Parę lat pracy i zabiegów inicjatora, zbierania drobnych składek przez uczennice i współpraca Komitetu rodzicielskiego przy Seminarjum „Instytut Marji" dało ten rezultat, że mimo, że Zarząd Zakładu nie docenił pracy i znaczenia wychowawczego takiej placówki, dom jednak został zakupiony przez Towarzystwo w tym celu zorganizowane pod Patronatem p. Henryka Pachońskiego i spełnia dziś to zadanie, jakie zakreślił współfundator.

W lipcu zwiedziłem zakład. W obecnym sezonie przebywało w nim 38 uczennic, rozmieszczonych po 4 w jednym pokoju. Wspaniały ogród rozrywkowy, wielka weranda, bezpośrednie sąsiedztwo lasu, wyśmienita kuchnia i macierzyńska opieka WPani Radczyni Łodyńskiej, uweselały twarzyczki uczennic i tworzyły atmosferę prawdziwie jednej rodziny.

Tak urządzić kolonję może tylko człowiek oddany całym sercem młodzieży, tylko człowiek kochający ją i poświęcający się jej wychowaniu — lecz też trzeba widzieć tą młodzież, jakim szacunkiem otacza swojego wychowawcę i jak korzysta z Jego rad pedagogicznych. Więcej takich Zakładów wypoczynkowych dla naszej młodzieży, więcej serca w wychowywaniu, a skutki dadzą się odczuć w jej zdrowiu i postępach w nauce!

Wracające uczennice powitali we wtorek dnia 18 sierpnia na dworcu p. Dyrektor Pachoński, oraz członkowie Towarzystwa: Pani inż. Ostrowska, p. Radca Łodyński i p. Czuj. Wesołe i zdrowe twarzyczki świadczą, że pobyt na letnisku staje się dzisiaj prawie koniecznością uczącej się młodzieży.

Niechże się spełnią marzenia powracających kolonistek, wygłaszane mamusiom na dworcu kolejowym: „Jeszcze nigdy tak wesoło nie spędzałyśmy wakacyj — i na przyszły rok tylko do Bystrej się wybierzemy".

Pecz.

Poświęcenie sztandaru kolejarzy w Suchy.

Piękną uroczystość święciła Sucha w dniu 9 b. m. Kolejarze, którzy w Suchej stanowią najpoważniejszą część jej mieszkańców, stowarzyszeni w Polskie Zjednoczenie, święcili piękny, bogaty swój sztandar. Na uroczystość tę zjechali liczni delegaci z całej Polski, a więc z zarządu głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich **w Warszawie, Prezes Wasikowski,** z zarządu okręgowego **w Wilnie, w Krakowie i w Katowicach, delegaci oddziałów Z. K. P. z Nakła, Tczewa, Pszczyny, Zebrzydowic, Dziedzic, Bielska, Jasła, Jaworznia, Oświęcimia, Nowego Sącza i Trzebini.** Po uroczystej sumie, odprawionej przez miejscowego wikarjusza **ks. W. Krzeptowskiego,** wygłosił podniosłe kazanie proboszcz parafji **ks. Józef Sławiński,** podkreślając potrzebę umocnienia ducha narodu, do czego i uroczystość święcenia sztandaru zmierza, poczem poświęcił biało amarantowy sztandar z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i napisem: „Pozostań z nami" i wbił w drzewce pierwszy gwóźdź. Chrzestnymi rodzicami w pierwszej parze byli: **Joanna Hr. Starzeńska** i starosta pow. makowskiego **Dr. Polanowski,** a następnie liczni delegaci i miejscowi kolejarze. Po poświęceniu uformował się pochód na rynek, gdzie przy płycie Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem i władzami Z. K. P. Na boisku Tow. Sokół odbyło się t. bijanie gwoździ przez zaproszonych gości, a następnie w sali Sokoła obiad, przy którym przemawiali: prezes zarządu Z. K. P. z Krakowa **Jaworski,** ks. kanonik J. Sławiński, p. starosta **Dr. Polanowski,** prezes z Warszawy **Wasikowski,** z Wilna **Wróblewski,** z Tczewa **Błaszczyk,** z Pszczyny **Pietras** i ze Suchej **J. Gayer.** Wszyscy mowcy podnosili potrzebę konsolidowania sił kolejowców polskich około sztandaru i hasła „Bóg i Ojczyzna". Program uroczystości wyczerpano festynem, połączonym z dansingiem. Główna zasługa przypada prezesowi oddziału Z. K. P. w Suchej p. Wojtyłce i p. Gayerowi, którzy z gorącym zapałem zabiegali około zorganizowania tej szlachetnej imprezy. Należy dodać, że uroczystość ta wypadła nad wyraz okazale, reprezentowana przez licznych przedstawicieli władz i organizacyj, czem nie mogli się przed paru laty pochlubić kolejowcy z P. P. S., urządzając w Suchej śmieszne uroczystości z okazji sprawienia karawanu, a następnie czerwonego sztandaru, „poświęconego na Zbójp" za Skawą.

J. Rz. Wit.

Życie gospodarcze.

Polska flota handlowa.

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba statków polskiej floty handlowej morskiej i rzecznej wzrosła wydatnie w ciągu ostatnich lat.

Flota handlowa morska w r. 1927 wyrażała się liczbą 6-ciu statków o ogólnej pojemności 11.2 tys. tonn, w roku 1928 — 10 statków o pojemności 14.7 tys. tonn, w r. 1929 — 18 statków — 22.2 tys. tonn, w r. 1930 — 26 statków — 38.3 tys. tonn, wreszcie w r. 1931 — 29 statków o ogólnej pojemności 58.7 tys. tonn.

Dane, dotyczące rzecznej floty handlowej, wykazują liczbę 1.509 statków w r. 1928 (w tem 1.367 statków z własnym napędem i 142 bez własnego napędu). 1.838, w r. 1929 (1.684 i 154), oraz 2.048 statków w r. 1930 (1.882 i 166).

Dane o flocie handlowej rzecznej w r. 1931 nie zostały jeszcze dokładnie opracowane.

Piąta austrjacka nowela celna.

utrudni eksport w Polsce.

Piąta austrjacka nowela celna, po przyjęciu jej przez parlament, ogłoszona została jako ustawa, dnia 14 lipca b. r. w Dzienniku Ustaw z dnia 17 lipca b. r.

W porównaniu z tekstem przedłożonym parlamentowi, zasługują na uwagę następujące zmiany: Rząd Związkowy może do cła na bydło rogate z pozycji 55 c, pobierać cło dodatkowe w tym celu, aby zapobiec spadkowi cen nie wyłącznie przejściowemu, lecz zagrażającemu istnieniu hodowli tych zwierząt. To cło dodatkowe należy obniżyć lub zupełnie uchylić, jeżeli cena przeciętna bydła rogatego w wysokości 1.5 S., a świń w wysokości 2.50 S. za 1 kg. żywej wagi na targu wiedeńskim w St. Marx zostanie przekroczona, a przekroczenie to nie będzie wyłącznie przejściowem.

Cło dodatkowe ma być zastosowane także przy obliczaniu **cła na mięso** i kiełbasy. Pozycja „mięso“ zróżniczkowana została w sposób następujący: mięso wieprzowe opłaca dodatek w wysokości 10 zł. kor. do cła za 133 i 1/3 kg. od świń. co w przeliczeniu stanowi łączną kwotę 70 zł. kor. (przy cle na te świnie 45 zł. kor.). Mięso wołowe opłaca cło w tej samej wysokości, obliczone w ten sposób, że dopłatę w wysokości 10 zł. kor. dolicza się do cła za 200 kg. od bydła rogatego. Wszystkie inne gatunki mięsa opłacają stawkę ustaloną w wysokości 70 zł. kor.

Dość dotkliwie odczuwać będzie nasz **eksport drzewa do Austrji** wprowadzone cło w wysokości 2 zł. kor. na okrągłe drzewo budulcowe i użytkowe, a w wysokości 4 zł. na drzewo tarte, cięte i t. p. Przywóz drzewa szpilkowego, objętego temi podwyżkami, z Polski wynosił w r. 1930 — 71.702 kg., wartości 1.186.000 S. Polska była dotychczas głównym dostawcą tych gatunków drzewa.

Komercjalizacja loterji państwowej.

Krążą pogłoski o ewentualnem skomercjalizowaniu Loterji Państwowej. Jako przedsiębiorstwo skomercjalizowane będzie ono podlegało kontroli rządu, albowiem płacić będzie rządowi pewien określony podatek. Poza tem loterja obciążona będzie na korzyść dobroczynności publicznej. Obecnie wskazuje się na to, że loterja jest rozpowszechniona w sposób odpowiedni. Kolektura loterji nie odpowiada tym postulatom, jakie są wysuwane przez różne czynniki w rządzie. Istnieje nadzieja, że jako skomercjalizowane przedsiębiorstwo loterja będzie mogła zwiększyć swe obroty.

Zniżka cen cegły.

Jak podaje A. W., Zjednoczone Zakłady Ceramiczne Sp. z o. odp. w Krakowie, w celu podniesienia słabego ruchu budowlanego, znacznie obniżyły ceny wszystkich gatunków cegły, starając się dostosować nietylko do dzisiejszej podaży i popytu, ale także uwzględniając poszczególne wypadki, o ile chodzi o budowle użyteczności publicznej.

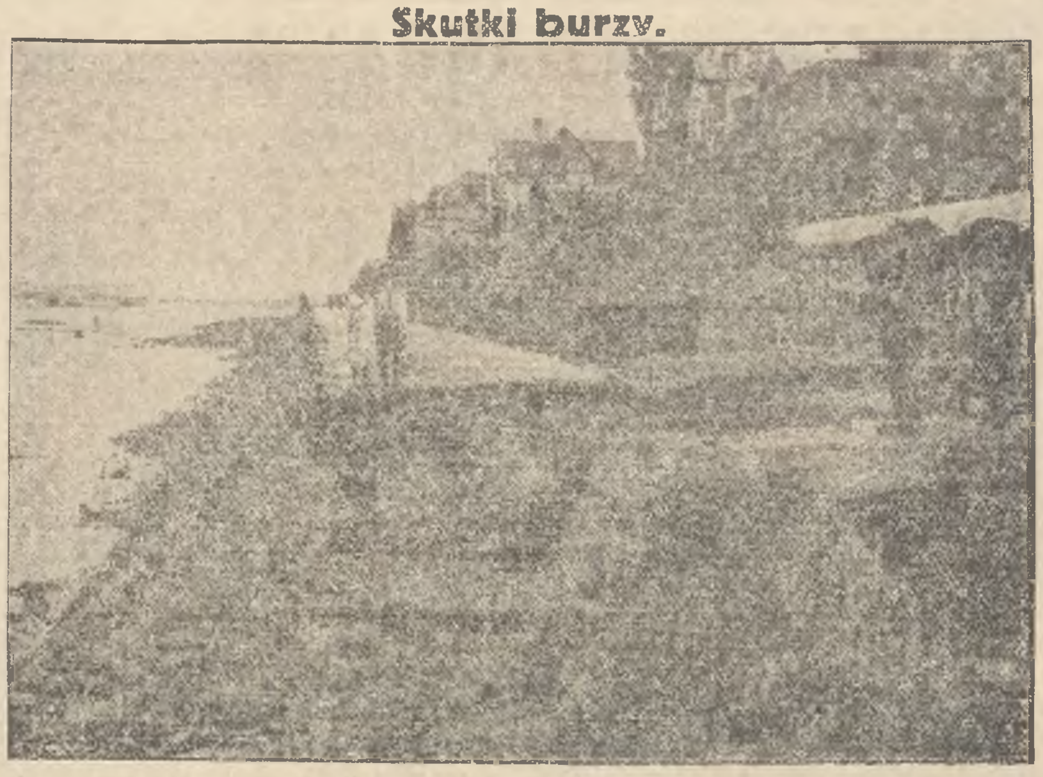
—:o:—

PROWINCJA ZAKUPUJE TOWAR W ŁODZI.

W ostatnich dniach przybyło do Łodzi wielu kupców z prowincji celem zaopatrzenia się w manufakturę na sezon zimowy. Najwięcej kupców przybyło z Wołynia, Wileńszczyzny i Małopolski, natomiast mniej z okolic bliższych, gdyż ci ostatni **czekają na dalszą zniżkę cen.** Tranzakcyj dokonano **mniej, niż w odpowiednim okresie r. ub.** Główną przyczyną tego były żądania hurtowników łódzkich, którzy domagali się po większej części połowy należności w gotówce, czwartej części jako zaliczenia, a tylko jedną czwartą kredytowali na okres 3—4 miesięcy i tylko tym odbiorcom, którzy dotychczas weksli swych nie dopuszczali do protestu.

—o—

Skutki burzy.



Z zachodniej Europy napływają niemal codziennie w ostatnim czasie wiadomości o burzach gwałtownych i ulewach. Zdjęcie przedstawia tamę nadbrzeżną Renu, między Bonn a Godesbergiem, podmytą i zniszczoną ulewnym deszczem.

Sukces wystawy urządzeń mieszkaniowych w Kalwarji.

Ocena prac przez specjalną komisję. — Przyznanie dyplomów uznania. — Osiągnięte korzyści.

Wystawa urządzeń mieszkaniowych w Kalwarji, która trwała od 12 lipca do 18 sierpnia, zakończyła się wśród zupełnego sukcesu. Zwiedziło ją 3.500 osób, sprzedano 30 kompletów, t. j. sypialni, jadalni i t. d. za łączną kwotę ponad 150.000 zł., przyczem nabywcami byli przeważnie mieszkańcy Górnego Śląska, którzy dla wystawy okazywali duże zainteresowanie.

We czwartek 20 bm. zebrała się pod przewodnictwem nacz. Osieckiego komisja dla oceny prac poszczególnych wystawców. W jej skład wchodzili pp. dyr. Niemczynowski, kustosz Witkiewicz, inż. Walkowiak, arch. M. Padechowicz, burmistrz m. Kalwarji p. Kunce, sędzia Błażewicz, starszy cechu Wł. Słobierski, i p. Wł. Michoński. Wszystkim 24-em wystawcom przyznano list pochwalny za udział w wystawie, a osobną wzmianką wyróżniono firmy: **Pacut, Lempart Fr., Stawowy Maksym., Jarosiński Wład., Ostapczyk Michał, Mosurski Wilhelm, Żak i Pytel, Orzechowski Henryk i Bucki Stanisław.** Nadto przyznano Państwowej Szkole Stolarskiej w Kalwarji dyplom uznania za zasługi położone nad podniesieniem miejscowego stolarstwa.



Na ilustracji widzimy jedną z hal maszynowych Państwowej Szkoły stolarskiej w Kalwarji.

Komisja stwierdziła też ogólny wysoki poziom techniczny wystawionych prac, wyraziła też pod adresem eksponentów życzenie, by na przyszłość więcej zwracano uwagi na indywidualne projekty zarówno poszczególnych sprzętów, jak i na lepsze sharmonizowanie całości wnętrza danego pokoju.

Niewątpliwą korzyścią, jaką przyniosła wystawa, było zaznajomienie szerszych kół społeczeństwa z wysokim poziomem techniki meblarskiej w kraju i nawiązanie bezpośredniego kontaktu kupujących z producentem. Zwiedzający mogli naocznie przekonać się jak korzystnie mogą wprost u producenta nabyć te same meble, za które pośrednikowi płacą wygórowaną cenę, jako za towar rzekomo zagraniczny. Początek, i to dobry, jest zrobiony. Życzyćby sobie należało, aby wystawy urządzeń mieszkaniowych w Kalwarji stały się imprezą stałą, przynajmniej co roku urządzaną.

Nie bez znaczenia jest też w okresie obecnego kryzysu fakt, że stolarze w Kalwarji uzależnieni dotychczas w wysokim stopniu od żydowskich przeważnie pośredników z Krakowa, mogli szereg kompletów meblowych sprzedać za gotówkę, tak potrzebną dla rzemieślników w obecnym bezgotówkowym czasie.

—o—

Zmiany w odżywianiu się ludności.

Jedną z przyczyn kryzysu rolnego są wielkie **zmiany w odżywianiu się mas ludności w krajach kulturalnych.** Zmiany te w części wprowadził postęp sztuki lekarskiej, która zwalcza używanie napojów alkoholicznych i mięsa, a zaleca spożywanie obfitujących w witaminy **owoców i jarzyn,** pozatem jednak zdają się wpływać **ze względów oszczędnościowych.**

W Stanach Zjednoczonych **konsumcja pszenicy** spadła z 146 kg. na głowę w latach 1909 do 1913 na 117 kg. w latach 1926—1929 przy niezmienionej bardzo drobnej konsumcji żyta (około 8 kg. na głowę). Oznacza to zwiększenie wywozu pszenicy ze Stanów Zjednoczonych o 34.800.000 q. ponad proporcję z lat przedwojennych. Jeszcze bardziej spadła w Stanach Zjednoczonych **konsumcja mięsa,** mniej więcej około 30 proc., to też wywóz mięsa, produktów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych ze Stanów Zjednoczonych nie zmniejszył się wcale w latach 1926—1929 w porównaniu z latami 1909—1915, chociaż ilość zwierząt domowych zmniejszyła się o 10—15 proc., a liczba ludności wzrosła o 20 proc. Równocześnie **wzrosła tam olbrzymio produkcja i konsumcja owoców.**

Spożycie żyta **w Niemczech** zmniejszyło się z 145 kg. na głowę w latach 1909—1913 na 108 kg. w latach 1925—1929, czyli o 25.6 proc., gdy spożycie pszenicy nie uległo zmianie (około 88 kg.), a spożycie mięsa nieznacznie tylko się podniosło (z 49.5 kg. na 51.7 kg.). Obok owoców cukier zastępuje spożycie chleba. Stany Zjednoczone konsumują obecnie ponad 51 kg. cukru na głowę, co oznacza 31 proc. wzrostu w porównaniu z latami przedwojennemi. — W Niemczech konsumcja cukru wynosi 24 kg., co stanowi 26 proc. wzrostu w porównaniu z latami przedwojennemi.

Drugim środkiem żywności, zdobywającym sobie obecnie rynek, jest **kakao** (czekolada), którego produkcja również podwoiła się od czasów przedwojennych; konsumcja kakao w Stanach Zjednoczonych wzrosła czterokrotnie, a w Niemczech o 50 proc. Produkcja kawy i herbaty wzrosła od czasów przedwojennych do lat ostatnich o 50 proc., a wzrost ich konsumcji oznacza również ograniczenie konsumcji właściwych środków spożywczych. Oliwy produkuje się dwa razy tyle, co przed wojną, co stanowi poważną tamę dla rozwoju zbytu tłuszczów zwierzęcych.

—:o:—

Giełda zbożowa.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje w dniu 21 b. m. następujące ceny zboża i mąki:

Żyto dworskie stand. nowe 22—22,50, targowe stand. nowe 21,50—22, owies dworski stand. nowy 22—23, targowy stand. nowy 20—21, fasola cukrowa biała okrągła 36—40, Wachtel 36—40, makuchy rzepakowe 20—21, lniane 29,50—30, mak niebieski z workiem 80—90, szary z workiem 75—80. kminek krajowy czyszczony 130—135, mąka żytnia okr. Krak. 65% 37—38, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 37—38. razówka żytnia 31—32, otręby żytnie 14—14,50, pszenne 14—14,50, pęcak chłopski z workiem 30—31, siekanka jęczmienna chłopska 31—32 zł.

Tendencja spokojna — brak dowozów.

Giełda krakowska.

Kraków 21 sierpnia. (PAT). Parowozy 8.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 sierpnia. Dolary 8.95, 8.97. 8.93. Dewizy: Gdańsk 173,33, 173.76, 172,90; Holandja 360.15, 361.05. 359.25; Londyn 43.39, 43.50, 43,28; Nowy Jork 8.92, 8.94. 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94. 8.90; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26,45, 26.51, 26.39; Szwajcarja 173.80, 174.23, 174.37; Wiedeń 125.50, 125,81, 125,19; Włochy 46,73, 46,85, 46,61.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 113.50.

Pożyczki: 3% budowlana 33.25 — 5% konwersyjna 44.25 — 7% stabilizacyjna 68.40 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 sierpnia. Paryż 20.15, Londyn 24.98, Nowy Jork 5.14,12, Belgja 71.60, Włochy 26,89, Hiszpanja 45.70. Holandja 207.35, Wiedeń 72.25, Sztokholm 137.55, Oslo 137.50, Kopenhaga 137.46. Sofja 3.72, Praga 15.23, **Warszawa 57.60,** Budapeszt 90.02½. Białogród 9.05½. Ateny 6,65, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3.05½, Helsingfors 12,93, Buenos Aires 143,50.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 23 sierpnia.

Kraków (312,8). G. 9.10 Nabożeństwo z Wilna; 11 Transmisja ze Lwowa; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 13,20 Muzyka z Warszawy; 13,40 Odczyt; 14 Muzyka; 14,10 Odczyt; 14,25 Muzyka; 14.35 Odczyt pt.: „W 400-lecie bitwy pod Obertynem“, wygłosi dr Wł. Bogatyński; 14,50 Muzyka z Warszawy; 15 M. Siemiątkowski: „Jak sprawdzić dochód z gospodarstwa“; 15,20 Muzyka z Warszawy; 15,30 Odczyt rolniczy; 15.50 Muzyka; 16 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16,20 Muzyka; 16,40 Transmisja z Warszawy; 16,55 Kwadrans literacki; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Komunikat „Z przed stu lat“; 17,40 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19,55 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Radjogroteska ze Lwowa; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,8). G. 9,15 Nabożeństwo z Wilna; 11 Transmisja ze Lwowa; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry I. pułku szwoleżerów pod dyr. kap. J. Kieniewskiego; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 13,20 Dalszy ciąg koncertu; 13.40 „Jak topnieją pieniądze“; 14 Koncert; 14.10 „Co to jest kawa i herbata“; 14,25 Koncert; 14.35 Skrzynka pocztowa, 14.50 Koncert; 15 „Przerób lnu“; 15,20 Koncert; 15,30 „Zbiór i przechowanie owoców“; 15,50 Koncert; 16 „Wapnowanie roli jako ważna a mało stosowana meljoracja rolna“; 16,20 Koncert; 16,40 „Co się dzieje na świecie“ (tygodnik radjowy); 16.55 Kwadrans literacki „Pamiętnik kwestarza“ I. Chodźki; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Komunikat „Z przed stu lat“ 17,40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i A. Dobosz (tenor); 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego, M. Mokrzycka (sopran) i Wł. Walentynowicz (akomp.); 22 Feljeton pt.: „Purpurowa oaza“; 22,15 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Radjogroteska ze Lwowa; 23 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 9,15 Nabożeństwo z Wilna; 13,40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.

Lwów (380,7). G, 9,15 Nabożeństwo z Wilna; 11 Otwarcie Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 14,35 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi dyr. Programów Rozgłośni Lwowskiej, p. J. S. Petry; 19,20 Audycja literacka St. Maykowskiego; 22,30 „Kino-ra“ radjogroteska dźwiękowa pp. W. Budzyńskiego i J. Tepy.

Pobyt księcia Mikołaja.

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Ks. rumuński Mikołaj już od godziny 6-tej rozpoczął prace i wczesnym rankiem zwiedził zakłady lotnicze. Po południu złożył książę wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie ks. Mikołaj był na herbacie u p. ministra spraw wojskowych, a wieczór na obiedzie u P. Prezydenta.

18 lat więziony w skrzyni!

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Na Starem Bródnie małżeństwo Kurkowie więziło swego syna w skrzyni, stojącej w stajni. W skrzyni tej żył od lat 18-tu, liczący obecnie 42 lata syn, Piotr Kurek, który mając lat 18, dostał pomieszania zmysłów.

Chcieli przedrzeć się do Rosji.

Wilno 21. 8. (PAT). Onegdaj wieczorem w pobliżu wsi granicznej Uduchowo w rejonie Kozłowszczyzna, patrol K. O. P. zauważył trzech osobników, usiłujących nielegalnie przedostać się na teren Rosji sowieckiej. Na wezwanie patrolu osobnicy poczęli uciekać, przyczem jeden z nich oddał w kierunku ścigających go żołnierzy 8 strzałów rewolwerowych. **Patrol użył również broni, raniąc w pościgu dwóch osobników, zaś trzeci został ujęty przy słupie granicznym. Przy zatrzymanym znaleziono podejrzane dokumenty i broń.**

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

Na szosie Stanisławów—Jaremcze nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch samochodów osobowych, wskutek czego 4 osoby odniosły kontuzje a jeden samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

Dwie listy polskie na Łotwie.

Rozłam grozi utratą mandatu.

Dyneburg. (PAT). Centralna komisja wyborów do sejmu łotewskiego przyjęła m. in. w trzech okręgach listę polską, zachowującą z poprzednich wyborów Nr. 1, oraz nazwę „polskiej katolickiej listy Związku Polaków" w Łotwie. Druga lista katolicka, zorganizowana przez renegata Ławrynowicza, przyjęta została tylko z Latgalji, otrzymując Nr. 19.

KATASTROFALNY GRAD.

Równe (PAT). Jak obliczono, ostatnia burza gradowa w powiecie równieńskim zniszczyła plony na przestrzeni 3400 ha. Władze miejscowe w najbliższym czasie przystąpią do zorganizowania pomocy dla poszkodowanych.

120 klm. dróg asfaltowych

zbudują firmy zagraniczne.

Warszawa, 21. 8. (Telef. wł.). W tych dniach zostały podpisane dalsze 4 umowy z firmami zagranicznemi, które otrzymały od funduszu drogowego zamówienia na budowę **w różnych odcinkach około 120 km. dróg asfaltowych.** Firmy, oparte na kapitale holenderskim, angielskim i francuskim **budować będą wyłącznie drogi asfaltowe w przeciwieństwie do włoskiej firmy Puricelli, która z tytułu podpisanej umowy wybudować ma również w różnych odcinkach około 150 km. dróg podwójnie smołowanych.** Ogółem zatem fundusz drogowy udzielił obatnio zamówień na wybudowanie około 300 km. nowych dróg. Cztery nowe umowy zawarte zostały na warunkach kredytu 10-letniego przy oprocentowaniu 7 od sta rocznie. Za wybudowane przez nią drogi firmy zagraniczne dają 10-letnią gwarancję.

REKORD ŚWIATOWY PLK. BOBROWSKIEGO.

Lwów, (PAT). Ppłk. Ignacy Bobrowski, trenując w specjalnym obozie we Lwowie, gdzie reprezentacja polska przygotowuje się do strzeleckich mistrzostw świata, ustalił nowy rekord świata z karabinu małokalibrowego z pozycji leżącej, osiągając wynik 393 punktów. Wynik ten jest o jeden punkt lepszy od dotychczasowego rekordu światowego w tej konkurencji, zdobytego w roku ub. w Antwerpji przez Finlandczyka Lindgröna, który wybił 392 punkty.

POLA NEGRI CIĘŻKO CHORA.

N. Jork, 21. 8. (PAT). Pola Negri, która zachorowała na ostre zapalenie ślepej kiszki, została przewieziona do szpitala Santa Monica. Lekarze uważają, że stan chorej jest bardzo ciężki.

KURS DOLARA SPADA.

Warszawa, 21. 8. (Telef. wł.). Na piątkowem zebraniu giełdowem zapotrzebowanie na dewizy było normalne przy tendencji mocniejszej. **Dolar gotówkowy obniżył się do 8,95.** Na tym samym kursie utrzymywał się i w obrotach prywatnych. Zaofiarowanie dolara było małe. Na rynku akcyjnym małe obroty.

POSTRZELIŁ KOBIETĘ, KTÓRĄ KOCHAŁ.

Biała, 21. 8. (PAT). W dniu wczorajszym do wracającej w godzinach rannych z zajęć Heleny Fijałkowskiej z Mikuszowic oddał trzy strzały rewolwerowe R. Czernicki, raniąc ją ciężko w plecy. Czernicki po dokonaniu czynu zbiegł. Ofiarę zamachu przewieziono w bardzo **ciężkim stanie do szpitala w Białej. Powodem zbrodni była zawiedziona miłość.**

O 275 urzędów mniej.

REORGANIZACJA IZB I URZĘDÓW SKARBOWYCH.

Warszawa, 21. 8. (Telef. wł.). **P. minister skarbu podpisał rozporządzenie o nowej reorganizacji izb i urzędów skarbowych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września. Nowa reorganizacja przewiduje połączenie kas skarbowych z urzędami skarbowemi, skutkiem czego ogólna ilość urzędów i izb zmniejszy się o 275. Zespolenie to zostało zalecone przez komisję usprawniania administracji publicznej przy premjerze.**

MIN. ZALESKI U MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.) Minister Zaleski był w tych dniach przyjęty przez p. ministra spraw wojskowych Piłsudskiego na dłuższej audjencji.

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Min. Zaleski przyjął w piątek posła jugosłowiańskiego Lazarevicza.

ZMIANY W ARMJI.

Warszawa, 21. 8. (Telef. wł.). Szef sztabu D. O. K. I. plk. **Trzaska Durski** został mianowany zastępcą dowódcy D. O. K. IX. Brześć nad Bugiem. Szefem sztabu D. O. K. warszawskiego został ppułk. **Winiarski.**

Jak walczyć z bezrobociem?

PRACE I PROJEKTY KOMISJI RZĄDOWEJ.

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Powołana przez premjera komisja, badająca sprawy kryzysu i bezrobocia, przedłożyła premjerowi w piątek swe sprawozdanie o zarządzeniach i środkach, które należy zastosować na okres najbliższy, celem złagodzenia skutków bezrobocia. Prace komisji odnoszą się głównie do dwu dziedzin: do zwiększenia stanu zatrudnienia, oraz rozszerzenia zakresu pomocy dla bezrobotnych. W pierwszej dziedzinie komisja zbadała szereg możliwości zwiększenia liczby **zatrudnionych, jak np. sprawę ograniczenia godzin nadliczbowych, względnie skrócenia wogóle dnia pracy, sprawę zmian robotniczych w zakładach o ruchu ciągłym, oraz sprawę stosowanego już na niektórych terenach podziału pracy, istniejącej efektywnie pomiędzy większą ilość robotników.** Komisja poddała analizie sprawę zbyt szeroko stosowanej pracy nieletnich, małoletnich i kobiet pracujących na stanowiskach, na których ze względu na charakter pracy, powinni być zatrudnieni mężczyźni. Komisja doszła do wniosku, że **w tej dziedzinie istnieją możliwości znalezienia pracy dla bezrobotnych-żywicieli rodzin,** którzy winni być przedewszystkiem uwzględniani.

W zakresie pomocy dla bezrobotnych komisja opracowała szereg wniosków, zmierzających do rozszerzenia akcji pomocy doraźnej na okres zbliżającej się zimy. Projekty komisji m. in. przewidują uruchomienie dla bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłku z funduszu bezrobocia, pomocy żywnościowej w możliwie szerokim zakresie, względnie pomocy w naturze, oraz wskazują środki, które mogą posłużyć dla sfinansowania tej akcji. Akcja ta powinna być — zdaniem komisji — prowadzona drogą skoordynowaną za pośrednictwem komitetów społecznych, przy udziale władz państwowych i samorządowych.

Demoralizacja armji okupacyjnej w Marokku.

Madryt, 21 sierpnia. Frakcja socjalistyczna parlamentu hiszpańskiego uchwaliła wnieść interpelację w sprawie sytuacji w Marokku. Nadchodzą bowiem niepokojące wiadomości, wedle których **armja okupacyjna jest w najwyższym stopniu zdemoralizowana, a kraj cały zalany agentami komunistycznymi. Poszczególni żołnierze, a nawet całe oddziały sprzedają własną broń tubylcom, a poza tem uprawiane jest w wielkich rozmiarach przemytnictwo broni i amunicji.**

Dzienniki pisząc o tem, krytykują politykę rządu, zmierzającą do obniżenia stanu wojsk marokańskich i wyrażają obawy, aby się nie powtórzyła rzeź z roku 1921, kiedy to zginęło 10 tysięcy żołnierzy hiszpańskich.

Antyreligijny dekret w Hiszpanji.

Madryt, 21. 8. (PAT). Ogłoszono tu treść pierwszego dekretu, dotyczącego kwestyj religijnych. **Dekret ten zakazuje(!) wszelkich sprzedaży i tranzakcyj hipotecznych ze strony instytucyj religijnych. Bank Narodowy i banki zagraniczne w Hiszpanji muszą(!) odmówić wycofywania kapitałów i walorów przez związki religijne.**

Walki uliczne w Niemczech.



W Moguncji pomiędzy oddziałami Stahlhelmowców a komunistami wywiązała się na przedmieściu miasta walka na kamienie i noże, w której ranny został kierownik miejscowej organizacji Stahlhelmu, radca prokuratorji państwowej, Dr Wolf. **Do krwawego starcia przyszło również między hitlerowcami a komunistami, w wyniku których dwu hitlerowców odniosło ciężkie rany, a kilku innych lżejsze. Ośmiu komunistów musiało być opatrzonych przez lekarza.**

2 okręty zatonęły u brzegów Chin.

Londyn, 21 sierpnia. Angielski kontrtorpedowiec „Sepoy" po przybyciu do Hongkongu zawiadomił władze portowe, że w zatoce Funing zauważył wrzucone na brzeg sprzęty pochodzące z parowca „Kangsang", który zaginął od kilku dni. Istnieją obawy, że parowiec zatonął podczas ostatniej burzy wraz z załogą, składającą się z 6 oficerów i 40-tu marynarzy. Jak dalej donoszą, podczas burzy zatonął także parowiec „Minglee", na pokładzie którego znajdowało się 300 pasażerów chińskich. W pobliżu przypuszczalnego miejsca katastrofy parowca „Minglee", nieopodal wyspy Fuhyan, pływają na powierzchni wody liczne zwłoki ludzkie. Jest bardzo wątpliwe, czy wogóle wyratował się ktokolwiek z załogi lub podróżnych obu statków.

Słynny alpinista runął w przepaść.

Monachjum, 21 sierpnia. „Muenchener Neueste Nachrichten" przynoszą telegram kierownika niemieckiej wyprawy naukowej w Himalajach, wedle którego podczas zdobywania szczytu Kindżindżinga student politechniki **Schaller runął w przepaść razem z tragarzem ponosząc śmierć na miejscu. Schaller był jednym z najlepszych alpinistów Bawarji. Został on pochowany wśród lodowców na wysokości 4.500 m.**

ZASTRZELIŁ ŻONĘ I 5 DZIECI.

Londyn, 21 sierpnia. W Perth (Australja zachodnia) pewien robotnik zastrzelił żonę, 5 dzieci w wieku od 13 lat do 15 miesięcy, a wreszcie popełnił samobójstwo. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była skrajna nędza z powodu braku pracy.

AUTOBUS WPADŁ DO ROWU.

Paryż, 21 sierpnia. W pobliżu Avignon wpadł wczoraj do głębokiego rowu autobus z 11 podróżnymi. Autobus uległ rozbiciu, przyczem 9 podróżnych odniosło bardzo ciężkie, a reszta lżejsze rany.

Otwarcie wystawy radjowej w Berlinie.

Berlin, 21 sierpnia. W Berlinie otwarta została dziś wielka wystawa radjowa, połączona z pokazem instrumentów fonetycznych. Otwarcia dokonał komisarz radjowy dr. Hans von Bredow w obecności ponad 2 tysiące zaproszonych gości ze świata naukowego, gospodarczego, politycznego i dyplomatycznego, oraz przedstawicieli prasy.

ZAŁOGA „POSEIDONA" W LONDYNIE.

Londyn 21. 8. (PAT). 29 pozostałych przy życiu członków załogi łodzi podwodnej „Poseidon" wylądowało dziś w Londynie. W porcie oczekiwały ich rodziny, znajomi, oraz tłumy publiczności.

„NAUTILUS" DOTARŁ DO LODÓW.

Oslo, 21 sierpnia. „Nautilus" donosi drogą radjową, że ubiegłej nocy dotarł do barjery lodowej. Pogoda jest sprzyjająca. Dzięki wielu miejscom otwartym łódź podwodna posuwa się dalej w kierunku północnym.

Pół miljona hektarów lasu spłonęło w Ameryce.

Nowy Jork, 21 sierpnia. W stanach Idaho, Montana i Washington szaleją **olbrzymie pożary lasów, których pastwą padło obszarów ponad pół miljona hektarów drzewostanu.** Od płonących lasów zajęła się także i doszczętnie spłonęła stara miejscowość, założona przez pierwszych poszukiwaczy złota, Quartzburg, w stanie Idaho. Zagrożona jest także miejscowość Placerville, tak, że musiano ją ewakuować.

W „SUCHEJ" AMERYCE.

N. Jork, 21. 8. (PAT). Agenci prohibicyjni wykryli za staremi budynkami w pobliżu głównego urzędu prohibicyjnego, wielką potajemną destylarnię, której wartość oceniana jest zgórą na miljon dolarów. **Na miejscu znaleziono 16 tys. galonów alkoholu.**

BANDYCI OGRABILI LISTONOSZA.

Hamburg, 21 sierpnia. W Rahlstedt koło Hamburga napadło dziś w południe trzech bandytów na listonosza przekazowego. **Bandyci powalili go na ziemię, wyrwali mu torbę z pieniądzmi i zbiegli. Łupem ich padło kilka tysięcy marek.**

Aresztowanie sekretarza sądu we Lwowie

Warszawa, 21. 8. (Telef. wł.). Z polecenia podprokuratora Horodyskiego, **aresztowano we Lwowie sekretarza tamtejszego sądu okręgowego Romualda Dębca.** W czerwcu we lwowskim sądzie okręgowym w dziale kasowym wykryto nadużycia, sięgające kwoty 40.000 zł. Z polecenia wicemin. sprawiedliwości, osobna komisja ministerjalna łącznie z urzędnikami N. I. K. P. przeprowadziła szczegółowe badania, w których wyniku zawieszono w urzędowaniu sekretarza Dębca, który sprawował opiekę także nad kasą.

GAJOWY POSTRZELIŁ NAPASTNIKA.

Gajowy rewiru Skwarowo pow. słonimskiego Lebel, napadnięty został przez wypasających bezprawnie łąkę włościan ze wsi Szułaki. W obronie własnej gajowy strzelił dwa razy, trafiając śmiertelnie jednego z napastników, Piotra Knigę.

ANTONI MARCZYŃSKI. 84

„Gaz 303“

— Może jeszcze kto z panów pozwoli? — Solarski strzepnął obolałą dłoń i spoglądał w stronę kompanów niefortunnego boksera z nader uprzejmym uśmiechem. Nie kwapili się wcale. Rejterowali pospiesznie do drugiego pokoju, wlokąc jęczącego kolegę... Solarski wyszedł bez pośpiechu na kurytarz.

Upłynęło kilka, może kilkanaście sekund. Wtem... rzekomo śpiący Anglik podniósł głowę i usiadł na łóżku. — Czyżby moje podejrzenia były słuszne? — mruknął, nie słysząc zresztą własnego głosu, wobec wrzawy, jaka tu dochodziła. Potarł sobie czoło, wstał i zataczając się, ruszył w stronę drzwi od kurytarza.

W przystani dowiedział się Solarski, że „Wołga“ wyjdzie w morze dopiero po trzeciej. Przybył tu więc o godzinę wcześniej, w nadziei, że zdoła zamienić kilka słów z rodakiem, który w tak niewybredny sposób pozyskał sobie sympatję zagranicznych kolegów i godność ich prezesa. Lecz czekał napróżno. Wreszcie ujrzał Wierę. Po krótkiej rozmowie, zapytał o wydelegowanych dziennikarzy.

— Och, są tu już dawno, — odparła; — ale śpią, jak zabici, w swoich kabinach. Uczta pożegnalna im tak dogodziła podobno uśmiechnęła się. Zresztą z pokładu na molo, gdyż Juljusza ani nawet żadnego z miejscowych korespondentów, ani operatorów filmowych nie wpuszczano na jacht.

O godzinie 2-giej minut 50 zafalowały tłumy zebrane na szerokiej grobli przystani jachtów. — Jadą!... Jedzie!... Jadą!... — podawano sobie z ust do ust i ciasnym szpalerem wśród ciżby ciekawych przesunęły się dwa samochody: w jednym siedział sir James Rabbit z Daisy i z wiernym Patrickiem, który miał minę taką, jak gdyby jechał na ścięcie, w drugim znajdował się profesor Fedor Rusanow w towarzystwie zezowatego Sergjusza Miercewa.

Pożegnanie sir Jamesa z starym sługą było krótkie:

— Uważaj na wszystko, kochany, stary durniu — rzekł Anglik, — bo jeżeli mnie bolszewicy skrócą o głowę to ty do spółki z Tomem dziedziczysz willę uważasz? Testament złożyłem u pana konsula w Nicei, mówię... tak na wszelki wypadek... No, więc dbaj o willę, jak o swoją własność...

— Sir, wolałbym, żeby pan wrócił, — odparł Patrick i dodał z rozbrajającą szczerością: — co mi tam testament i tak czuję się tutaj, jak u siebie w domu, a pana byłoby mi żal. Polubiłem pana, naprawdę, sir.

— No, dawaj łapę. — Patrick podał rękę, zauważył z uśmiechem:

— Coś mi się widzi, że panu miękko na sercu. — Odgadł to bez trudu, przecież znał swojego chlebodawcę od tylu lat i wiedział, że sir James bywa rubaszny tylko wtedy, gdy jest wzruszony.

Punktualnie o trzeciej zciągnięto cumy i trap, a Wiera była ostatnim pasażerem „Wołgi“, który przeszedł po tym maleńkim mostku. Udała się na rufę, aby jak najdłużej móc widzieć Juljusza i powiewać chusteczką. Profesora sprowadzono do jego kabiny, Sergjusz Miercew udał się na mostek kapitański, jak gdyby chciał podkreślić, że obecnie on obejmuje władzę nad wszystkimi, nie wyłączając wilków morskich, niezbyt ucieszonych wizytą tego groźnego dygnitarza; na przednim pokładzie, w przyzwoitej odległości od majtków, zajętych przy bratszpilu, zwijającym linę, stanęły dwie osoby: Daisy i sir James. Stanęli przy prawej burcie, by nie dawać z siebie widowiska tłumowi, zebranemu na grobli i śledzącemu z wielkiem zainteresowaniem odjazd „Wołgi“. Nie rozmawiali z sobą. Wszystko omówili drobiazgowo już wczoraj wieczorem, kiedy to sir James, coraz bardziej zakochany w pięknej „kuzynce“, usiłował ją odstręczyć od zamiaru podróży do Rosji. Wyczerpał zapas argumentów, odbijały się zresztą, jak piłki od rakiety, więc dzisiaj milczał.

— Cała wstecz! — ryknął czyjś głos, telegraf maszynowy zadźwięczał i woda za rufą małego parowca zapieniła się wściekle pod razami śruby.

Sir James wychylił się mocniej. Z prawej strony dzióba „Wołgi“ wysunął się prostopadle dziób rybackiego kutra, który zmykał, co wlezie. Dotychczas zasłaniało go molo, podwyższone o blisko dwa metry przez żywy mur gapiów, którzy w ten sposób omal nie stali się pośrednią przyczyną wypadku.

— Bylibyśmy — zaczął sir James — bylibyśmy przecięli ten kuter na dwoje, chociaż „Wołga“ nie szła nawet na pół pary i... — umilkł. Odwrócił się coprędzej i z wielkim zapałem jął pokazywać swej towarzyszce coś tam, co się miało znajdować po drugiej stronie statku. Lecz Daisy nie pozwoliła się wprowadzić w błąd, domyśliła się po nagłej bladości mężczyzny, że zaszło coś nadzwyczajnego, coś strasznego, od czego on pragnie odwrócić jej uwagę. Odsunęła go stanowczym ruchem, wychyliła się za burtę, spojrzała zgóry. Kuter znajdował się właśnie tuż pod nią, a na jego maleńkim pokładzie leżały nawznak dwa trupy, obnażone zupełnie: dopiero teraz, przez wzgląd na obecność tylu ludzi, nakrywał je rybak jakiemiś workami, zbyt zresztą krótkiemi, by mogły przysłonić dwie napuchłe, zielonkawe gęby, z ogromnemi, wybałuszonemi oczyma, a wyszczerzonemi zębami i z wąsami, już obeschniętemi i poruszającemi się niesamowicie skutkiem przewiewu, jaki wywoływało mijanie się statków.

— Topielcy — mruknął sir James; — no, kochanie, proszę zapanować nad nerwami, upomniał ją łagodnie i otoczył ramieniem: przyszedł ci pewnie na myśl biedny Raphael Lapin. Prawda? Nie, to żaden z nich, zapewniam cię, Daisy. On był znacznie niższy.— Mówił to machinalnie, nie mogąc oderwać wzroku od kutra, który zbliżał się do rufy „Wołgi“ i za chwilę miał mu zniknąć z oczu.

— Ta podróż... straszna, niebezpieczna, a tak upragniona, tak wyczekiwana przez lata... długie lata. — Daisy mówiła to szeptem; zapewne, nie wiedziała, że mówi poprostu, myślała głośno, a jej szklane, zdrętwiałe spojrzenia błądziły po morzu. — Cóż, moje życie; o rzeczach nierównie większej wagi ma zadecydować ta podróż. I tu, zaledwie na wstępie, zanim statek wypłynął z przystani... przeciął nam drogę taki karawan... Dwa trupy!... Zły znak!...

— Nie wierzę w tak zwane złe znaki, Daisy, — wtrącił z ożywieniem, bo i jego samego ogarnął zabobonny lęk, który jednakże postanowił zwalczać, jak mężczyźnie przystało. — Zabobony wogóle... I znowu nie mógł dokończyć. Bowiem gdzieś w tyle, niewiadomo czy na rufie „Wołgi“, czy już na molo, zabrzmiał rozdzierający okrzyk kobiety: — B o r y s !

ROZDZIAŁ XXV.

GDY ŻYWIOŁ SZALEJE.

Dancing „Pavillon bleu“ w Casablance nazywa się „bleu“ chyba dlatego, że za dach służy mu... niebo! Ale niebo afrykańskie, pogodne, niezmiernie rzadko tolerujące chmury deszczowe. Na lewo od wejścia jest mała strzelnica, na prawo bar z piękną kolekcją niepięknych barówek, potem wkracza się do ogrodu, którego zakończenie stanowi mur, z rozpiętym w pośrodku ekranem, pomiędzy wejściem a ekranem, w cieniu olbrzymich drzew stoi przeszło trzysta stolików, w dwóch grupach, przedziolonych kolistą estradą, na której bez większego ścisku może tańczyć pięćdziesiąt par, albo i więcej. Lecz pomimo takich rozmiarów lokalu i elastyczności jego „ścian“, pomimo, że od godziny dziewiątej wieczorem dostawia się nieustannie nowe stoliki, panuje w „Pavillon bleu“ nieopisany tłok i „biada“ temu, kto naprzód miejsce nie zarezerwował sobie, lub temu, kto niedocenia magicznej siły napiwku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.